

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 7 CZERWCA 1977 R. NUMER 23 (115)

CENA 1 ZŁ



Granulowany żużel wielkopiecowy odbierają z naszej huty przedsiębiorstwa robót drogowych i fabryki elementów budowlanych. Stacja im. jako doskonałe kruszywo.

**HUTA KATOWICE PRZYNOŚI JUŻ GOSPODARCE krajowej konkretne rezultaty produkcyjne. O efektach pracy naszego kombinatu wie już cała Polska, która z podziwem obserwuje rosnącą od grudnia ubiegłego roku krzywą wytopów stali i jej półwyrobów.**

Nie każdy jednak wie, że rozbudowa tzw. infrastruktury huty, zwłaszcza w dziedzinie budowy niezbędnej sieci dróg komunikacyjnych i osiedli, doprowadziła do odkrycia lokalnych mających nie małe znaczenie dla historii i prądziejów naszego regionu.

wskazywało, że badania nad wczesnośredniowiecznym Będzi-  
nem są już kartą zamkniętą, że poza wymienioną osadą grodową na wzgórzu nie znajdzie się już żadnych śladów jej rozprzestrzeniania, jej dalszego ciągu, gdy tymczasem...

Jesienią roku 1976, po usunięciu gruzów wyburzonych domów południowej strony ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, ruszyła kopalnia drążąc dwa głębokie rowy pod rurociągi nowo powstającej trasy komunikacyjnej w kierunku Dąbrowy Górniczej i Huty Katowice. Przeszły się przez mury piwn-

ko „pozostałość po dawnym ratuszu”.

Przystąpiono więc do badań (jak dotąd opuszczonych jedynie z bardzo skromnych funduszy Konserwatora Wojewódzkiego w Katowicach) w kilku miejscach sąsiadujących bezpośrednio z wykopem prowadzonym przez przedsiębiorstwa robót drogowych z budowy Huty Katowice.

Po zdjęciu kilku wierzchnich warstw ziemi i drobnego gruzu skalnego, łopaty wykopaliskowa natrafiły na twardą, ułożoną małymi bruzkami nawierzchnię dawnego rynku. Stan podniecał i emocji udzielił się wszyst-

burzonych ruder przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego osady z XI-XII wieku, dawnego zaprawne podgrodzia. W stożkowo płytko zalegającej warstwie odnalaziono szczątki przyrównywalnych i grubych, choć pięknie zdobionych naczyń glinianych. Znalazło się tu także małe sztychło kościane do perforowania skór.

Odsłonięcie w tym rejonie rzęzek osady wczesnośredniowiecznej dostarczyło nowych, nieznanych dotychczas danych o zasięgu terytorialnym podgrodzia, z którego następnie w ciągu wieków wyłoniło się miasto, za-

## ARCHEOLOGICZNE REWELACJE

A dzieje tego ongiś nadgranicznego i rdzennie polskiego zakątka ziemi, od wielu stuleci były burzliwe i bogate w wydarzenia. Za przykład niech nam posłuży Będzin, prastary gród piastowski nad Przemszą. W zamierzchłych czasach wyrosła na zachodnim cyplu wyniosłego wzgórza osada obronna strzeżona od wschodu wałem umocnionym drewnianymi konstrukcjami, które w czasie ostatniej odbudowy zamku, w latach 1955-1957, odsłonił i zdokumentował mgr Włodzimierz Blaszczyk. Przebadał on również dziedziniec zamkowy, fosę i międzymurza, uzyskując sporo ciekawej ceramiki z wieków XII i XIII, skorupy polucerkowych naczyń domowych, dzbanów, i flasz. Między innymi znalazły się tu także fragmenty przedmiotów metalowych i monety.

Od tego czasu minęło dwadzieścia lat. Wszystko raczej

i fundamentów, kopalnia weszła na Stary Rynek, historyczne centrum miasta nazwane od niedawna pięknie Placem Kazimierza Wielkiego. Tu, w nie zabudowanym, pozbawionym murów terenie wszystko szło „jak po maśle”. Jedynie dołem „łyka” nieco zgrzytała, wybierając ilita, choć zwiędziała skała. Wreszcie, po przekopaniu ponad czterdziestometrowego odcinka, maszyna natrafiła na opór, po czym odrzuciła na bok górę kamienia, przerwała pracę.

Wzywany przez kierownictwo muzeum w Będzinie Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych mgr J. Pierzak wyraził zgodę na przeprowadzenie przez muzeum archeologicznych prac ratowniczo-odkrywczych, a przebywający okazynie w owym czasie w Będzinie dr Włodzimierz Blaszczyk wykaszał na zaznaczający się w ścianie wykopu mur, określając go ja-

kim, gdy spośród kamieni bruzki jeden z pracowników, Piotr Trzepietowski, wyłuskał zaśnieżoną monetę — trojak z czasów Stanisława Augusta!

Jakież to szczęście dla archeologa, gdy moneta datuje, ujawnia mu wiek warstwy, w której została znaleziona. A dodać należy, że znalazł się to nie było odcobnionie. W znajdujących się bowiem głębiej dwu następnych bruzkach, natrafiono na starsze jeszcze numizmaty pochodzące z czasów panowania Jana Kazimierza i Kazimierza Jagiellończyka, tego króla, który nadał miastu ważny w średniowieczu przywilej składu soli.

Przy takich „początkach” oczywiście innymi rekwizytami kultury materialnej „dowodach rzeczowych”, warstwy kulturowe Starego Rynku przemówiły do nas jak nagie otwarte, nowa i cenna księga dziejów miasta.

Nie mniejszą rewelacją stanowi fakt odkrycia w obrębie wy-

twierdzone ostatecznie aktem lokacyjnym Kazimierza Wielkiego w roku 1358.

Wróćmy jednak na rynek, do miejsca, gdzie zatrzymała się kopalnia. Planiliśmy już powyżej, że wdaliśmy się ona i częściowo zniszczyła mur jakiejś kamiennej piwnicy. Obecnie, po odgruzowaniu i oczyszczeniu większego jej fragmentu stwierdzić można, że była to istotnie bardzo stara piwniczka o sklepieniu łukowym, o wymiarach najwięcej 3,5x7 do 8 metrów. Stanowiła niewątpliwie podpiwniczenie jakiejś nieznanej nam z najdawniejszych planów miasta budowli.

Być może mamy tu do czynienia z podziemnym reliktem kamiennym dawnego ratusza, którego lokalizacja nie była nam znana.

Prace wykopaliskowe przy murach domniemanego ratusza trwają.

WACŁAW STADNIK

O TYM SZLAKU MOŻNA pisać w tonacji spraw niezwykłych, jakich nie znano dotąd polskie kolejnictwo. Można też widzieć go w szczegółach, faktach i zdarzeniach nanizanych na prawie czterysta kilometrów liczącą nitkę toru. Jeszcze o nim cicho, jeszcze tylko skąpe informacje trafiają na czołówki gazet, ale nie trzeba być wróżbitą, aby tej inwestycji wróżyć popularność godną jej wielkości i znaczenia.

z dnia na dzień, w momencie, gdy rozeszła się wieść, że będa budować „szeroką koleję”. Co bardziej zapobiegliwi soltyści, wyczuwając szansę swoich osad, oferowali pomoc ludzi, kwatery, a przecież ich, co będa budować, gdzie mieszkać? Ożywiło się też w urzędach i instytucjach, bo przecież ten szlak, na który dziś już prowadzi tablice informacyjne, jest sprawą ważną z wielu przyczyn, także dla nich.

tylko tak na marginesie sprawy, o której będzie głośno.

Problem liczy prawie czterysta kilometrów. Dokładnie, jak wyszukałem w jakimś dokumencie — 397 km i 121 metrów. Tyle właśnie mieć będzie linia. Od granicy między Polską i ZSRR, na Bugu, chyba w połowie nurtu, do miejsca, gdzie ten nowy szlak PKP przebiegać będzie na teren Huty Katowice, stając się częścią gospodarstwa naszego kombinatu. 397,121 km — do-

kraju głównego dostawcy hutniczego surowca, rudy żelaza. Postanowienie o jej budowie zapadło 27 maja 1976 roku w Moskwie na sekcjach rządowych komisji PRL i ZSRR w formie umowy o współpracy gospodarczej i technicznej w budowie linii hutniczo-siarkowej. Pozwoliło to 22 września 1976 na podjęcie działalności handlowej między polską centralą handlu zagranicznego KOLMEX i radziecką — Technoexport. Podpisano wówczas

## GRATULUJEMY WYRÓŻNIENIA

SA WSRÓD NAS wybitni ludzie. Jak się okazuje, potrafią nie tylko budować huty, uruchamiać obiekty i produkować, ale tworzyć także inne piękne wartości. Przykładem tego jest wiceminister Romuald Kozakiewicz, dyrektor generalny budowy Huty Katowice, który zdobył nagrodę pierwszego stopnia przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji za

szczególnie wartościowy udział w programach Polskiej Telewizji.

Również nagrodę pierwszego stopnia za podejmowanie na antenie Polskiego Radia akcji programowych dotyczących gospodarki narodowej uzyskał Jerzy Zakrzewski — dyrektor do spraw krajowych dostaw dla Huty Katowice.

(TW)

# WIELKA MAGISTRALA

Gdzieś tam, na szlaku, w miejscowościach o wdzianych nazwach, ale też jakby zapomnianych przez świat, żyjących sobie cicho, na uboczu głównych traktów — powstają doskonale, asfaltowe drogi, aby do linii było bliżej. Na ich skrajach charakterystyczne niewielkie tablice informacyjne. Skrót LHS, który tu mówi już wiele, a także nazwa odcinka, miejscowości, bazy... Ożywiło się tam niemal

A dyrektor budowy, Stefan Stachurski, jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, do czego zdolni są dziennikarze, gdy „ziąpią temat”, a przecież każda gazeta, tak sądzę, wysła tam wkrótce swego reportera, bo jest to sprawa wielka i niezwykła. Może więc dlatego Stefan Stachurski, lat niewiele więcej niż 40, ma jeszcze czas i ochotę, aby osobiście prowadzić po ścieżkach wokół „swej” budowy. To zresztą

kładnie tyle. Gdy notuje te cyfry dyrektor Stachurski śmieje się. To przecież nie jest najważniejsze — kto liczyć będzie te metry? Tym bardziej, że przecież liczyć można i na miliony, ot, choćby wielkość robót ziemnych.

— Wrócimy do tego później — teraz pora już na rozszyfrowanie skrótów. LHS czyli — linia hutniczo-siarkowa, szerotorowa droga kolejowa wiodąca do Huty Katowice i

kontrakt na dostawy materiałów, maszyn i urządzeń dla budowy i zaplecza eksploatacyjnego nowo powstającej linii. Tyle fakty będące już historią, bo przecież w maju tego roku w okolicy wsi Marzanna, na zachód od Biłgoraja, położono pierwszy kilometr kolejowego szlaku o szerokości 1520 milimetrów. Pierwszy kilometr „szerokiej linii”.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## TRADYCYJNYM ZWYCZAJEM

z okazji swego święta redakcja „Trybuny Robotniczej” przyznaje indywidualne i zespołowe nagrody za szczególnie wybitne osiągnięcia produkcyjne, ideowo-wychowawcze, naukowe i kulturalne.

**CZERWONA RÓŻA TR**

„CZERWONA RÓŻA”, bo tak brzmi nazwa dorocznego nagród „TR”, przyznawana jest czołowym przedstawicielom wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego i gospodarczego, najlepszym z najlepszych.

W gronie wyróżnionych za-

szczerą nagrodą znalazł się także zespół pracowników Huty Katowice z wydziału wielkich pieców. Nagrodę zespołową otrzymali wielkopiecownicy: Krzysztof Małecki — kierownik zmiany, Marian Rudkowski — mistrz zmianowy oraz Stanisław Szczęsny — brygadista, i garowy, za „wysokie wyniki produkcyjne kolektywnie, apowzechnianie wzorów dobrej roboty wśród załogi Wydziału Wielkich Pieców.

Gratulujemy!

## WSZYSTKO ZALEŻY od ludzkiej pracy.

Takie założenie legło u podstaw decyzji rozpoczęcia budowy naszej huty. Dzielne zadania, terminy oddania do eksploatacji pierwszych obiektów, pierwszy termin uruchomienia produkcji... Wszystko było wyliczone na podstawie ludzkich możliwości. Specjaliści od spraw organizacji pracy i za-

dopiero po pewnym okresie zaczęły usprawniać rytm swojej pracy.

Ale już wtedy zaczęło się okazywać, że podobno precyzyjne wyliczenia speców od organizacji są błędne!

Pada zobowiązanie przyspieszenia terminu uruchomienia huty. W kraju i na świecie idą zakłady: zdają czy nie? Rusza aglomerow-

nia, po niej walcownia. Pracuje już ciepownia i tlenownia. Pierwszy spust surówki z wielkiego pieca, pierwszy wytop na stalowni. Zdażyli! Jednak sceptycy zaczęli mówić, że to wszystko, na co było stać budowniczych. W radośnej atmosferze wokół zwycięstwa nad czasem, zdawała się rodzić opinia o granicy naszych możliwości. Niektórzy nawet zaczęli twierdzić że nie granica, lecz bariera.

Ruszyła produkcja. Równocześnie trwa budowa kolejnych hutniczych obiektów

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## POLAK POTRAFI

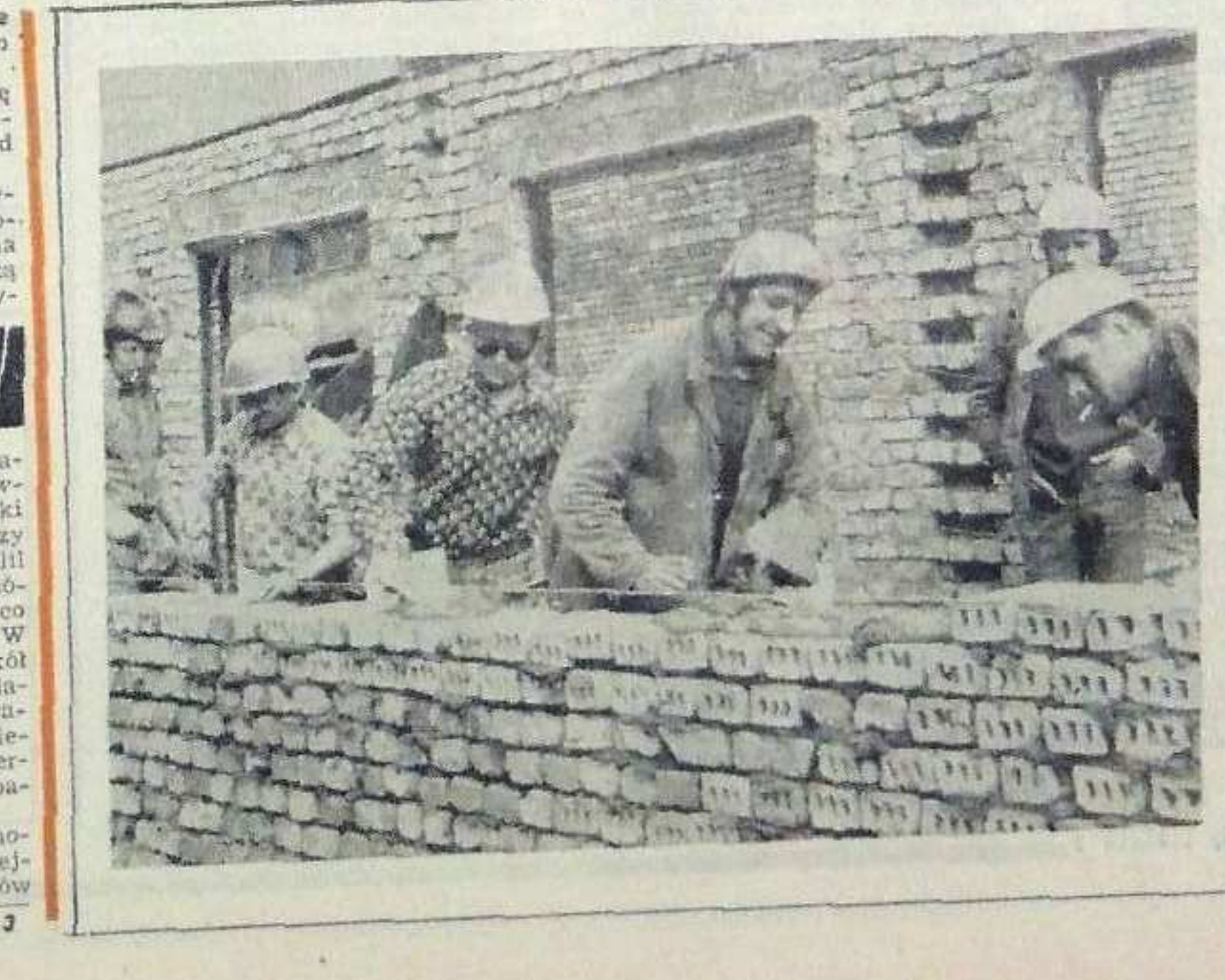
rzędzania, w sposób ścisły i precyzyjny obliczyli granicę naszych możliwości.

Nie ma co ukrywać — różnie bywało. Jednego dnia znacznie przekraczono zadania dobowe, drugiego — wykonanie planu było „szczytłem”. Rozmiar budowy przysięgnął wszystkim. Tu i dwadzieścia opóźnione, nie przygotowane w pełni fronty robót dotkliwie dawały znać o sobie. Od czasu do czasu uwytkowały się niedomogi w coraz bardziej skomplikowanej maszynierii dyspozytorskiej. Również załogi, jeszcze nie znające się wzajemnie i nie znające swoich możliwości,

nie, po niej walcownia. Pracuje już ciepownia i tlenownia. Pierwszy spust surówki z wielkiego pieca, pierwszy wytop na stalowni. Zdażyli! Jednak sceptycy zaczęli mówić, że to wszystko, na co było stać budowniczych. W radośnej atmosferze wokół zwycięstwa nad czasem, zdawała się rodzić opinia o granicy naszych możliwości. Niektórzy nawet zaczęli twierdzić że nie granica, lecz bariera.

Ruszyła produkcja. Równocześnie trwa budowa kolejnych hutniczych obiektów

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Sercem każdego nowoczesnego obiektu przemysłowego są urządzenia zasilające maszyny w energię elektryczną. Dlatego we wszystkich przypadkach, w pierwszej kolejności wznosi się budynki, w których z niesłychaną starannością montowane jest to serce. Tak jest w przypadku taśmy spiekalniczej nr 3 w Wydziale Aglomeracji. Od powierzenia robotą powierzono murarzom mistrza MIECZYSLAWA CIERPIAŁY. Wnoszą oni ściany stacji zasilania elektrofiltrów.

Na zdjęciu: Stanisław Banasik, Edward Gnifka, Edward Kulawik, Stanisław Adamczyk, Sylwester Tułajski oraz Mieczysław Cierpiak.

Foto: Xawery Górak



NA SPOTKANIU z okazji Dnia Działacza Kultury, które odbyło się w DKB w Golonogu, rady klubów zbitych na rece przedstawicieli Związku Rady Koordynacyjnej oraz kolektynu PUS meldunków o realizacji czynów społecznych...

zaś, miejscem dyskusji o bieżących problemach i przyszłości pracy kulturalno-wychowawczej w osiedlach hotelowych i na placu budowy. Jednocześnie dyskusja wykazała, iż w okresie ostatnich miesięcy nastąpił bardzo duży postęp w dziedzinie zapewnienia mieszkańcom hoteli (dobrej, wartościowej rozrywki).

NA EFEKTY PRODUKCYJNE niezwykle ważny wpływ ma wygląd miejsca pracy, w tym również pomieszczeń administracyjnych i socjalnych przedsiębiorstwa. Na placu budowy Huty Katowice stale zwraca się na to uwagę, dokonując systematycznych...

ki, zaplecza ogrodzone siatką, przed wejściem stoją tablice informacyjne a na każdej „pakamencie” zawieszono hasła i plakaty behawioralne. Każde zaplecze, oprócz szatni posiadało jadalnię, umywalki z ciepłą i zimną wodą, szatnię odzieżową, toalety, stano-

JEDNA Z NAJLICZNIEJSZYCH organizacji Huty Katowice tworzą związkowcy. Jest ich w sumie 163 tys. Skupieni są w 6 radach zakładowych, działających przy zakładach: wielkopięcowym, stalowym, walcowniczym, transportie, służbie utrzymania ruchu i służbie techniczno-ekonomicznej, w 35 radach oddziałowych i 313 grupach związkowych.

UDANY FESTYN DO WYJĄTKOWO UDANYCH imprez należy zaliczyć wiosenny festyn Huty Katowice. Słoneczna pogoda zgromadziła w Rogoźniku 29 maja około 10 tys. osób. Dużą grupę stanowili pracownicy naszego kombinatu, uczestnicząc w wielu atrakcyjnych konkursach, grach i zabawach.

POKŁOSIE DNIA DZIAŁACZA KULTURY

tów, wybetonowanie posadzki i przygotowanie pomieszczeń do wystroju. Także dokumentacja na powyższe prace będzie wykonana w czynie społecznym przez członków rady. Wartość wykonanych prac przekroczy kwotę 35 tys. złotych.

nach pracy, na małą prężność samorządów hotelowych. W Pałacu Wilanowskim w Warszawie odbyło się uroczyste podsumowanie Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy. Udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki i Centralnej Rady Związków Zawodowych CRZZ. Za całokształt pracy ideowo-wychowawczej i kulturalno-oświatowej Medalem Pamiątkowym oraz Dyplomem Honorowym Przeglądu odznaczona została Związkowa Rada Koordynacyjna Budowy Huty Katowice.

NAJŁADNIEJSZE ZAPLECZA

przebiegów stanowiąc pracę i ich zapleczy. Pierwszy taki przegląd przeprowadzony przez służbę bhp i związki zawodowe w roku bieżącym wykazał, że wiele jest jeszcze przedsiębiorstw, które na zapleczach budowlanych mają halagan. Miało to wpływ na wzrost liczby wypadków. Do grona balaganiarzy należało Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budostal.

wisko ze sprzętem przedwzrostowym oraz to, co zaszkodziło wszystkim z nich. Z ogromną starannością i na pewno przy dużym nakładzie pracy, na płasko-betonowym podłożu wykonano kwestniki, które wraz z szło-niebieskimi zabudowaniami tworzą ładną kompozycję kolorystyczną.

ROSNA SZEREGI ZWIĄZKOWCÓW

Wraz z liczącym rozwojem organizacji związkowej następuje także coraz bardziej widoczne ożywienie jej pracy. Duży wpływ na to miało powołanie do życia i uaktywnienie się następujących komisji społeczno-zawodowej, ekonomiczno-prawnej, wynalazczości i racjonalizacji, pracowniczej, socjalno-bytowej, ochrony pracy, oświaty, kultury i wychowania, kobiet pracujących, młodzieży pracującej, propagandy i historii ruchu zawodowego, kultury fizycznej, sportu i wypoczynku po pracy oraz ubezpieczeń społecznych.

Powodzenie festynu hutniczego sprawiło, że podjęto decyzję kontynuowania dwa razy w miesiącu podobnych imprez, których organizatorami będą rady zakładowe i kierownikach.

Spotkanie z aktywnym kulturalnym było z jednej strony okazją do wyróżnienia najlepszych pracowników i działaczy (o czym już pisaliśmy), z drugiej

W Katowicach odbyło się spotkanie z okazji Dnia Działacza Kultury zorganizowane przez WRZZ i Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego, na którym Dyplomem Uznania za realizację założonych przez Wydział Kultury Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy otrzymał Międzyzakładowy Dom Kultury Budowlanych w Golonogu.



REMANT W MAGAZYNIE

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPATRZENIA TECHNICZNEGO BUDOWNICTWA ZREMB zawiadomia użytkowników sprzętu budowlanego, że magazyn części zamiennych znajdujący się na budowie Huty Katowice przy Przedsiębiorstwie Konstruktoryjno-Montażowym Budostal - Działka nr 1, będzie zamknięty w związku z remanentem, od dnia 22 do 25 czerwca 1977 r. włącznie.

Dość należy, że rogoźnicki ośrodek wypoczynku sobotni-niedzielnego jest coraz lepiej przygotowany do obsługi wypoczywających. Czynną jest już restauracja, kawiarnia, czytelnia i sala dydaktyczna. Zgromadzono również znaczną ilość sprzętu służącego uatrakcyjnieniu aktywnego wypoczynku.

KOLEGIUM DO SPRAW WYKROCZENIA W Dąbrowie Górniczej na brak zajęcia nie może narzekać. Pomimo licznych pouczeń i ostrzeżeń oraz wielu akcji uświadamiających, a także środków re-

Staszcza, mając w krwi 1,49 promila alkoholu. Za jazdę w stanie nietrzeźwym kolegium ukarało go grzywną w wysokości 3.100 zł oraz pozbawieniem prawa jazdy na jeden rok.

Górnicy autobusu „Jelcz”. Funkcjonariusze MO zatrzymali go w chwili gdy jechał „pod prąd” czyli w przeciwnym kierunku ruchu co groziło niebezpieczną kolizją drogową. Zresztą po wyjściu z wozu,

W SOBOTE, 4 czerwca w sztokach podstawowych zabrzmiał ostatni dzwonek. Przed najmłodszymi prawie trzy miesiące zasłużonego wypoczynku.

500 dzieci, głównie są to pochodzący z naszego zakładu. W tym roku opuściło tę działającą dopiero od dwóch lat placówkę 66 absolwentów.

ZPLECAKIEM

różnych grup zawodowych, wybrał trasę trasydnioową, wiodącą z przełęczy na Kubalonce do Węgierskiej Góry, następnie na Szyń dziedzinę i do mety w Rajczy, gdzie zbiegły się wszystkie rajdowe trasy. Zetesempowcy brali udział w licznych konkursach i zaprezentowali szereg specjalnie przygotowanych piosenek. Trudy wędrowki rekompensowały doskonałe humor, dopisujące uczestnikom przez cały czas trwania rajdu.

KOMPROMITOWALI ZAWÓD KIEROWCY

presyjnych, stosowanych przez MO, niektórzy kierowcy nadal nie przestrzegają zasad dotyczących trzeźwości w czasie prowadzenia pojazdów mechanicznych, i często jeszcze kierują swymi samochodami będąc pod wpływem „promilów”. Wśród nich są niestety również i kierowcy zawodowi, zatrudnieni na placu budowy Huty Katowice.

Zbigniew Z. 29-letni pracownik PRK-15 Kraków, będąc w stanie nietrzeźwym (1,69 promila alk. we krwi) kierował samochodem osobowym „P-70” ulicą Kościuski w Dąbrowie Górniczej. W trakcie prowadzenia samochodu nie posiadał przy sobie prawa jazdy i innych dokumentów, a zatrzymujących milicjantów usiłował przepoklić, oferując łapówkę w wysokości 5.000 zł. Zapłacił trochę mniej bo 3.500 zł. Do kasy Urzędu Miejskiego, ale za to posyłał się prawa jazdy na okres 15 miesięcy.

Niedawno dąbrowskie Kolegium da wyrokowi rozpatrywało również inną, dość niecodzienną sprawę. Otóż pedsadzkarz PRW Budostal JÓZEF WODNICKI, lat 24, będąc w restauracji Astoria, skradł 7 widelców. Personal lokalu zauważył w porę te kradzieże, zatrzymał nieuczciwego konsumenta i wezwał milicję. Ze wstydem musiał Józef W. zwrócić skradzione widelce, natomiast kolegium wymierzyło mu karę 1.500 złotych grzywny, oraz, jako karę dodatkową, opublicznanie tego orzeczenia w „Głosie Huty Katowice”, co niniejszym czynimy. (eleg)

W bardzo miłej atmosferze przebiegała uroczystość zakoń-

Podczas uroczystości uczniowie przekazali na ręce dy-

DANIE FIRMOWE, specjalność domu, z francuskiego „specialite de la maison”, czyli rzecz, która jest wyjątkowa. W naszym kombinacie tym właśnie mianem pragniemy określać stal. Menu Huty Katowice, dziś jeszcze skromne, choć przecież imponujące, jeśli brać pod uwagę niemowlęce jeszcze okres życia, będzie z czasem zawierało przysmaki, jakich nie powstydzi się najbardziej renomowany zakład hutniczy „gastronomii”. Nieukrywana jednak przez nikogo ambicją jest także styl działania, nowoczesność i współczesność zarządzania, godne naszych czasów stosunki międzyludzkie. Widzi się to na co dzień, odbiera równie silnie jak produkcyjne problemy. Do spraw stał, które mają priorytet podchodzi się z powagą, ale przecież reszta nie jest

kowanych kartek papieru. Prawdę mówiąc — nie wiedziałem, iż istnieją już nowe wzory. Faktem jest także, że w obiegu wewnętrznym zakładu, czyli w drodze od jednej do drugiej komórki huty niepotrzebne są firmowe ozdobniki; wystarczyłyby czyste papier. Stało się jednak tak właśnie, jak opisałem, i w tym momencie rozpoczęły się korowody. Sekretarka, nie wnikać w treść pisma, odrzuciła je z niesmakiem, mówiąc mniej więcej tak: — To podanie jest nieważne. Istnieje zakaz używania starych blankietów. Poza tym proszę o przepisanie tego na czystej kartce, bo „wyżej” podania na takim blankiecie nie przyjmą.

podzieliłem się z sekretarką. Zainteresowanym służy szczegółami rozmowy. Ustawiłem jednak, że ten papier nadaje się wyłącznie na makulaturę, co najwyżej na brudnopisy. Papier dobry, wysokiej jakości, który ma tylko jeden feler — posiada nieaktualną już wisiłkę. W tym przypadku słuszne bez dyskusji zarządzenie kierownictwa huty spotyka się z bezmyślnym egzekwowaniem w tej samej hucie. Z jednej strony wymogi oszczędności — zgoda na oczywistą potrzebę oszczędzania firmowego papieru; z drugiej oczywiste marnotrawstwo — nie tylko „starego” papieru, ale i czasu, bo przecież trzeba wrócić, przepisać raz jeszcze, zanieść znowu itd. itd. Klóci się to z sensem, ze zdrowym rozsądkiem, jak przyswie-

A TERAZ NA WAKACJE

czenia roku w Szkole Podstawowej nr 12 w Golonogu, nad którą patronat sprawuje Huta Katowice. Na zakończenie roku przybyli przedstawiciele Komitetu PZPR Budowy Huty Katowice, dyrektora kombinatu, ZZ ZSMP, komendy Milicji Obywatelskiej w Dąbrowie Górniczej oraz Komitetu Rodzicielskiego. W szkole uczy się ponad

rektora Kazimierza Trzaskowskiego piękną kronikę szkoły wykonaną przez uczniów i harcerzy, którymi opiekują się wychowawczynie: Halina Motykiewicz i Halina Marczevska. Przedstawiciele ZZ ZSMP wręczyli uczniom nagrody przyznane za udział w pracach przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Rogoźniku. (elb)

APEKA W HOTELU

OD 1 LIPCA w poradni lekarskiej mieszczącej się w hotelu pracowniczym w Dąbrowie Górniczej przy ulicy 1 Maja 50, czynny będzie nowy punkt apteczny. W związku z tym znacznie wzrosła operatywność przychodni, która świadczy usługi nie tylko dla mieszkańców hoteli, ale również dla zagranicznych specjalistów pracujących na terenie naszej huty. Punkt ten zostanie zaopatrzone przede wszystkim w najczęściej używane lekarstwa. Ułatwi to pacjentom przychodni zaopatrywanie się w farmaceutykę, usprawniając proces leczenia.

JAK NAJBLIŻEJ człowieka na stanowisku pracy — to cel nieprzerwanych dążeń przemysłowej służby zdrowia Huty Katowice. Kolejnym tego

DANIE FIRMOWE CZYLI SPECJALNOŚĆ DOMU

marginesem! Widzi się to w postępowaniu instancji partyjnych, w kierunku działań kierownictwa budowy i huty. Huta Katowice jest symbolem nowoczesności — nie tylko w sferze produkcji. Chcemy, aby tak było naprawdę. Zdarzyło mi się jednak w gmachu dyrekcji HK przeżyć sytuację, która choć pozornie drobna, wydała mi się niebezpieczna. Niebezpieczna poprzez styl; groźny, jakby rodem z zaciągniętych. Godzi się ją opisać, aby przestrzec przed rozprzestrzenianiem się niepokojącego zjawiska. Otóż napisałem podanie, które z jednej komórki miało dotrzeć „wyżej”. Napisałem je na blankiecie firmowym starego typu — dziś już korzysta się z nowych, efektywniej zadru-

ma” oraz że „trzeba to przepisać raz jeszcze”. Gotów byłem ponieść wszelkie konsekwencje służbowe, gwoli zachowania w takim przypadku zdrowego rozsądku. Zgoda, że jest marnotrawstwem używanie blankietów firmowych, skoro można na czystym papierze. Zgoda że trzeba respektować zalecenia, aby używać nowych blankietów, jeśli istnieją taka potrzeba. Ale też skoro wydrukowano 50 tysięcy blankietów (tak informuje stopka drukarska), starych już nieaktualnych, których nie wypada używać w korespondencji zewnętrznej, to chyba nie nie stoi na przeszkodzie, aby wykorzystywać je w pisanii pismem między nami, pracownikami kombinatu? Tak mi się wydawało i tą uwagą

ca zarządzaniem. Forma góruje nad treścią, litera nad duchem przepisów, a egzekutorem interpretacji zarządzeń staje się sekretarka, bo przecież ona „nie przyjmie”, nie nada biegu sprawie, jeśli nie zostanie zaspokojona jej własnie forma widzenia problemu. Obok spraw wielkich, wzniosłych, spotyka się, niestety, rzeczy drobne, które przystają do Kombinatu jak kwiaty do kołucha. Z opisu zdarzenia ktoś może wysunąć wniosek, że niegodne było wzmianki. Jestem przeciwny takiej opinii, bowiem podobne przypadki zdarzają się częściej, a celem jest przeciwić, aby nie one były wizerunkiem Kombinatu. Stać nas na godne tego miana dania firmowe. (AND)

W ZAKŁADACH KOKSO-WNYCZYCH im. Powstańców Śląskich w Zdźszowicach, wchodzących w skład Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice, buduje się własną wytwórnię wód gazowanych.

WYTWÓRNIA WÓD GAZOWANYCH

Ma ona zostać uruchomiona z końcem sierpnia bieżącego roku. Postęp robót przy tym obiekcie nie jest jednak zadowalający i nie wiadomo czy wytwórnia nawet wczesną jesienią zdolna będzie do zaspokajania potrzeb załogi na napoje chłodzące. (T)

PRZYCHODNIA LEKARSKA

przykładem jest uruchamianie przychodni lekarskiej na Wydziale Wielkich Pieców. Personal tej przychodni stanowić będą: lekarz przemysłowy, stomatolog oraz pomoc pielęgniarska. Zadaniem tej potrzebnej placówki będzie udzielanie wielkopięcownikom pierwszej fachowej pomocy lekarskiej. Działalność przychodni niewątpliwie przyczyni się również do zwiększenia skuteczności ochrony zdrowia załogi wydziału. (T)

„GŁOS HUTY KATOWICE” — tygodnik. Pismo odznaczone Honorową Odznaką Budowniczą Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: Elżbieta Bujna, Andrzej Górawski, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski (redaktor techniczny), Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji). Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych, główny plac budowy Huty Katowice, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Nr telefonów: 25-56-49; 62-20-56; 62-22-56 do 58 wewn. 133 i 258. Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład: 10.000 egz. Nr zam. 2213/77 P-3



**WSRÓD DWUDZIESTY-SIĘCZNEJ** grupy młodzieży polskiej uczestniczącej w Spotkaniu Przyjaciół z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które miało miejsce we Frankfurcie nad Odrą, było 40 ZSMP-owców reprezentujących kółła wydziałowe Kombinatu Metalurgicznego Huty Katowice, zarządu ZSMP przedsiębiorstw budowlanych oraz kółła rejonów inwestycyjnych.

Trzydniowy pobyt w miasteczku złotowym, obfitował w szereg interesujących spotkań i różnego rodzaju imprez kulturalnych. Katowicka reprezentacja uczestniczyła w większości z tych imprez, aktywnie włączając się w ich program. Wytwarzała się niezwykle miła atmosfera. Inicjowano wspólne zabawy, śpiewano młodzieżowe przeboje oraz piosenki rajdowo-turystyczne. Do najbardziej rozśpiewanych i rozbawionych



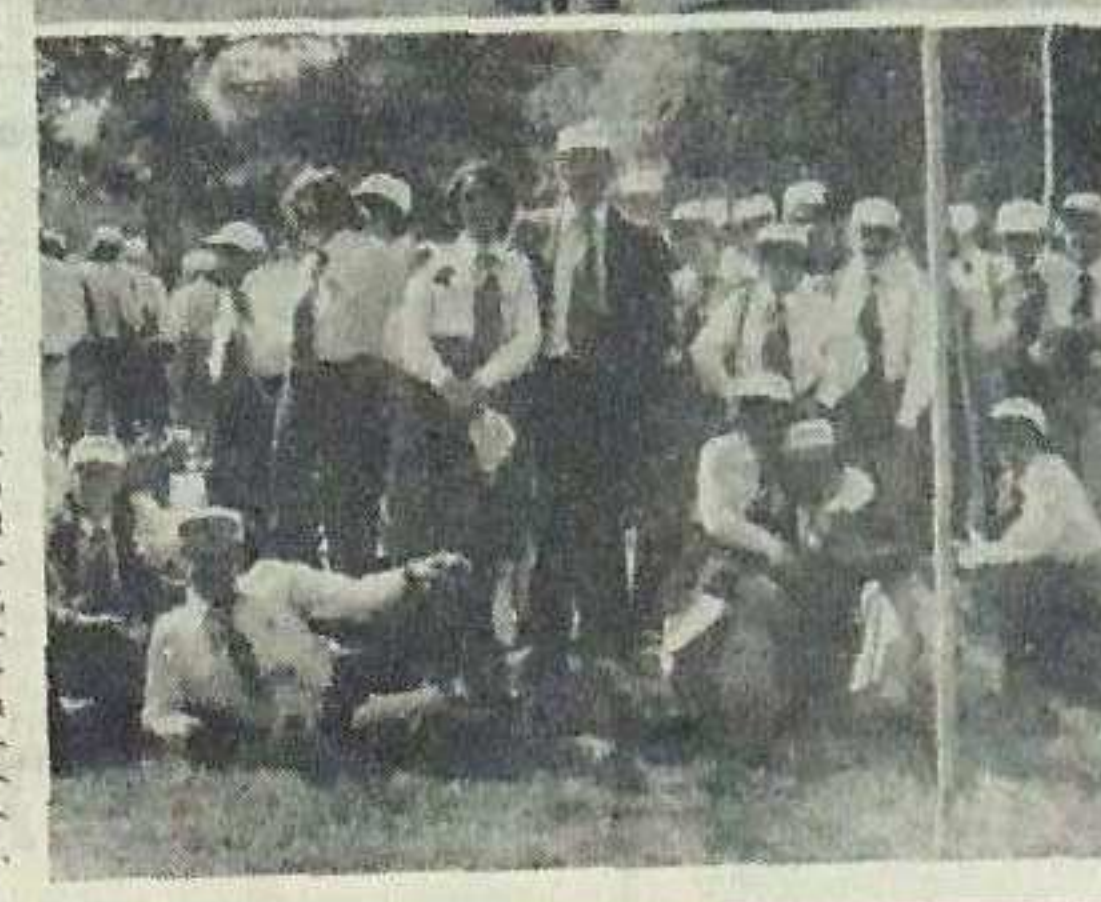
**ROZŚPIEWANI  
ROZBAWIENI**

grup należeli młodzi hutnicy i budowlani naszej huty. Taką była zresztą opinia sztabu miasteczka złotowego, a także innych uczestników tej imprezy.

Podczas trwania zlotu młodzież nasza zwiedziła nadodrzańską gród naszych przyjaciół — Frankfurt, interesując się jego zabytkami oraz nowoczesnymi dzielnicami, wznoszonymi m. in. przez rówieśników z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spotkania, zabawy taneczne oraz imprezy kulturalne były doskonałą okazją do zawierania trwałych związków przyjaźni między młodzieżą polską i NRD, a cały zlot stał się manifestacją przyjaźni obu młodych pokoleń bratnich narodów.

Spotkanie Przyjaciół z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich jego uczestników. Członkowie „grupy frankfurckiej” (tak się ich tu już teraz nazywa) z naszego placu budowy twierdzą, że dostarczyło im ono niezapomnianych przeżyć. A o dobrym nastroju, który towarzyszył naszej młodzieży w czasie pobytu u rówieśników z NRD, świadczą mogą choćby zamieszczone obok trzy migawki fotograficzne. Grupa ZSMP-owców reprezentujących plac budowy Huty Katowice pozostawiła we Frankfurcie bardzo dobre wrażenie.



**OSTATNIO WSZYSTKIE** organizacje PZPR w kraju odbywały zebrania poświęcone omówieniu problemów podnoszonych na VII Plenum KC. Zebrania te miały na celu przybliżenie treści Plenum wszystkim członkom partii, pogłębie-

no doświadczenia zdobyte w dotychczasowej pracy partyjnej, wskazano na słabe punkty działania, stwierdzając konieczność podnoszenia na wyższy poziom jakości i efektywności pracy politycznej, ideologiczno-wychowawczej i organizacyjnej. Zwro-

magania sobie nawzajem w każdej sytuacji.

Taki klimat i stosunki między twórczyniami, szczególnie w kolektynie partyjnym, pomogą nam w realizacji tego kolektywnego budowa my umiemy i autoritet w całym środowisku.

**W TROSCE O AUTORYTET**

nie tych treści o doświadczenia komórek terenowych i spopularyzowania ich w społeczeństwie. Podczas zebrania spracyzowano także zadania, jakie wynikają z treści Uchwały tego Plenum, dla poszczególnych organizacji partyjnych oraz dokonano oceny trafności i skuteczności dotychczasowych działań.

Spotkania takie odbywały się także na placu budowy Huty Katowice. Prowadził je sekretarz Komitetu PZPR Budowy, **Tadeusz Jara**. W dniach 25 i 31 maja spotkał się on kolejno z grupowymi partyjnymi i sekretarzami POP placu budowy i huty. Podczas narad wymienio-

cono szczególną uwagę na konieczność zadań, jakie spoczywają na grupach partyjnych, organizacjach oddziałowych i POP. Podstawowe komórki partyjne powinny być przykładem socjalistycznych stosunków międzyludzkich, ideowości i zaangażowania w sprawy związane z realizacją zadań wynikających z Uchwały VII Zjazdu PZPR, w naszym wypadku — terminowego uruchamiania hutniczej produkcji i tworzenia załogom coraz lepszych warunków pracy i egzystencji. W kolektywach robotniczych powinien panować klimat zyciowości i energii po-

Dość uwagi poświęcono także zagadnieniom związanym z podnoszeniem na wyższy poziom efektywności gospodarowania, poprawy jakości pracy oraz bardziej celowego i oszczędniejszego wykorzystania sił i środków ludzkich w dyspozycji przedsiębiorstwa lub wydziału. Szczególnie mocno potraktowano podczas obu narad problem dyscypliny pracowniczej, odpowiedzialności osobistej za solidne i terminowe wykonywanie zadań produkcyjnych.

Podkreślono również dużą znaczenie świadomej dyscypliny partyjnej, która jest niezbędna warunkiem skutecznego działania. (e)

**W ŚLĄSKO — ZAGŁĘBIOWSKICH** kopalniach, hutach, w zakładach przemysłu maszynowego, chemii i budownictwa ukazuje się ok. 28 czasopism zakładowych o łącznym nakładzie blisko 100 tys. egzemplarzy. Jako organy samorządów robotniczych dobrze służą one zarówno rzetelnej pracy jak też zwalczaniu różnych ujemnych zjawisk np. niegospodarności. Ce-

**ZAKŁADÓWKI**

cha charakterystyczną tych gazet jest codzienne zainteresowanie żywotnymi sprawami nurtującymi pracownicze kolektywy. Redakcje są inicjatorami szeregu akcji i konkursów służących sumiennej pracy, propagują sylwetki najlepszych robotników i inżynierów, są rzecznikami obiektywnej krytyki i socjalistycznych stosunków w Zakładach. Niektóre z czasopism liczą ponad 26 lat. Jednym z najmłodszych jest nasz „Głos Huty Katowice”, ukazujący się w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

**MIŁO NAM Poinformo-** WAC, że w gronie laureatów rozstrzygniętych ostatnio ogólnopolskich konkursów dziennikarskich znaleźli się również dziennikarze naszej redakcji: red. Andrzej GOWARZEWSKI zdobył, w dziale pracy zakładowej, jedną z czterech pierwszych nagród w konkursie Słownikarstwa Dziennikarzy Polskich na reportaż prasowy, zaś red. Janusz KWIATKOWSKI zdobył trzecią nagrodę w konkursie organizowanym przez redakcję „Życia Partii” na publikację o tematyce partyjnej w prasie, radiu i telewizji w roku 1976.

**DOKONCZENIE ZE STR. 1**

Kombinatu. Błotne koleiny dróg i inne typowe trudności dla początków wielkiej budowy, zastąpił priorytetowy wysiłek niezakłócenia rytmu produkcji hutniczej. Skala trudności jest taka sama. Zadania przerobowe są również wielkie. Zmieniła się tylko atmosfera pracy. Bogatsi o dotychczasowe doświadczenia, zaczęliśmy lepiej, efektywniej wykorzystywać sprzęt, pełniejsze wykorzystywa-

o miesiąc wcześniej załogi Mostostalu Zabrze przystąpiły do montażu konstrukcji. Te same załogi racjonalnie użytkując nadmiary ziemi w rejonie walcowni dużej, przyczyniły się do uzyskania znacznych oszczędności w transporcie poprzez skrócenie realizacji transportu z odległości ok. 5 km do 1 km.

— załogi Przedsiębiorstwa Budowlano-Montażowego Kopalnictwa Rud zobowiązały się skrócić o cały miesiąc wykonanie trzeciej taśmy spie-

**POLAK POTRAFI**

nie czasu pracy coraz mocniej wiązać z ofiarnością i pasją pokonywania trudności. Kiedy wkraczaliśmy w II podetap budowy znane były terminy wykonania poszczególnych robót. Na nowych odcinkach i frontach robót skomponowano sprzęt i załogi. Ładnie uzbrojeni w maszyny zaczęli pracować wg ścisłych harmonogramów robót.

kałniczej. Nie jest to jedynie zobowiązanie budowniczych z rejonu aglomeracji. Zobowiązali się skrócić prace budowlano-montażowe na sortowni rudy, chłodni spieku, wywrotnicy Koksu, zagęszczaczu szlamu i drodze mazutu.

Można zadać pytanie: gdzie tkwi źródło tych osiągnięć? Odpowiedź jest prosta. W doświadczeniu. W lepszej organizacji pracy, lepszym wykorzystaniu sprzętu, lepszym spożytkowaniu czasu pracy, większej dyscyplinie i, tak jak dotąd — ofiarności i zaangażowaniu.

Dziś, po kilku miesiącach realizacji drugiego podetapu, rozpoczęła się kolejna weryfikacja naszych możliwości. Zadania, obciążone wg bariery naszych możliwości są mowu przekraczane. Przykładowo:

— Zespoły Budostalu-3, budujące stopy fundamentowe pod konstrukcję nośną hali walcowni walcowni dużej, wykonały to zadanie o miesiąc wcześniej i tym samym

Ktoś kiedyś powiedział, że człowiek jest istotą nieznana. Nieznana nawet samemu sobie. Także w zakresie swoich możliwości. Z tego też względu prawdziwie jest hasło: spróbuj, a przekonasz się, że stać cię na więcej! (J.U.)

W ubiegłym tygodniu odbyło się kolejne posiedzenie Plenum Komitetu Zakładowego PZPR Budostalu-4, w skład którego wchodzi przedstawiciel POP znacznej części przedsiębiorstw uczestniczących w budowie Huty Katowice. Tematem plenarnych obrad była ocena stanu gospodarności w zarządach i przedsiębiorstwach zrępowanych w Komitecie Zakładowym B-4.

Na właściwą gospodarkę potencjałem ludzkim oraz sprzętem i materiałami budowlanymi ma wpływ kilkanaście czynników. Do najważniejszych, wzajemnie się warunkujących, należy zaliczyć stworzenie pracownikom odpowiednich warunków łago-

warunkami atmosferycznymi. Świadczy to o braku właściwej kontroli ze strony kierownictwa budów i dyrekcji Zarządów.

Dyskusja na Plenum KZ PZPR Budostalu-4 potwierdziła te niedociągnięcia i nieprawidłowości. Dyskutanli zdecydowanie opowiadali się za wprowadzeniem takich form działania ogniu partyjnych, które wpłyną na poprawę efektywności gospodarowania.

Stefan Zak, kierownik zespołu budów ZBZT, mówił o konieczności konsekwentnego oddziaływania wychowawczego w poprawie dyscypliny pracy tak wśród robotników jak i dozoru niższego i wyższego. Winno się propagować

Stanisław Wiczcerek, przewodniczący Zarządu Międzyzakładowego ZSMP, mówił o stałej trosce młodzieży o poprawę jakości pracy i gospodarności. Zdecydowany wpływ ma na to organizowane turnieje Młodych Mistrzów Gospodarności. Zaproponował zorganizowanie na wódr młodzieży z Gdańska — turnieju młodych mistrzów organizacji pracy, obejmującego całą budowę oraz poszczególne stanowiska.

Ryszard Krupski, z Zarządu Zaopatrzenia Materiałowego poinformował zebranych o wprowadzeniu zmian w zaopatrzeniu zarządów w materiał. Będą to czynić wyspecjalizowane brygady transport-

**UWZGLĘDNIĄĆ BODŹCE GOSPODARNOŚCI**

dzących uciążliwość pracy i sprzyjających stabilizacji załóg. Z tym ściśle wiąże się dyscyplina pracy, która we wszystkich przedsiębiorstwach jest wciąż daleka od ideału, a najgorzej przedstawia się w Nadodrze, PRW, ZBK, ZETU i PKM. Świadczą o tym wskaźniki nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy. Najlepiej w tym zakresie jest w Sosnowickim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego.

W żadnym z przedsiębiorstw budowlanych nie uzależniono wynagrodzenia od tempa i jakości pracy. Przyczyna tkwi w niedocenianiu przez kierowników, mistrzów i brygadystów tego bodźca, jako podstawowego czynnika aktywizującego ludzi do podnoszenia wskaźników wydajności i gospodarności. Przyczyna tego stanu rzeczy jest również słaba organizacja i niska dyscyplina pracy, co znacznie utrudnia polaryzację postaw i ich właściwą ocenę.

Organizacja partyjna B-4 podejmowała ostatnio działania, które przyniosły już efekty w postaci poprawy koordynacji robót a także organizacji pracy na poszczególnych

sprzętu jest znacznie zróżnicowany w przedsiębiorstwach budowlanych. Najlepiej jest w ZPP, PKM, PRW i Będzińskim Mostostalu. Najgorzej w Mostostalu Zabrze, ZBZT, B-4, Nadodrze i B-2. Sprzęt transportowy w stopniu tylko dostatecznym wykorzystują: ZBK, Sosnowicka Przemysłówka, ZPP i B-2. Z tym ostatnim problemem ściśle wiąże się sprawa należytej dbałości o sprawność sprzętu. Dla przykładu — ZETU posiada 264 jednostki z czego zaledwie 138 jest „na chodzie”. Ale za to przedsiębiorstwo to produkuje w przekazywaniu środków transportowych do kasacji. I domyśleć, że między innymi dzieje się to za sprawą złego stanu dróg wewnętrznych i wokół placu budowy, za co jest odpowiedzialne właśnie to przedsiębiorstwo.

Przeprowadzona przez Komitet Zakładowy B-4 ocena stanu gospodarki materiałowej wykazała, że następuje tu systematyczna poprawa. Ale nie wszędzie. Bo oto występuje jeszcze zjawisko marnotrawstwa, braku zabezpieczenia przed kradzieżą, niszczeniami

wiedze ekonomiczną związaną z gospodarowaniem i zarządzaniem, zwłaszcza wśród kadry kierowniczej.

Tadeusz Kawecki z ZBK, proponował przeprowadzać przynajmniej raz w roku weryfikację sprzętu, wprowadzić karty eksploatacji i karty naprawy. Doprowadzenie do tego, aby daną maszynę obsługiwał jeden i ten sam mechanik, znacznie poprawi sytuację, aby daną maszynę obsługiwał jeden i ten sam mechanik, znacznie poprawi sytuację sprawności sprzętu. Podnieść również należy kwalifikacje zawodowe operatorów sprzętu, zwłaszcza tych, którzy mają najmniejszą wydajność.

Zdzisław Niewiadomski z ZPP, mówił o zmniejszeniu się liczby zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich, które mogłyby mieć wpływ na lepszą gospodarkę materiałową i sprzętową. Proponował uaktywnić działalność komórek wynalazczości i wszystkich przedsiębiorstw, zorganizować kolejnią giełdę projektów i konkurs na najlepsze przedsiębiorstwo w zakresie wynalazczości.

Dokonana zostanie w najbliższej przyszłości centralizacja magazynów branzowych, co wpłynie na zmniejszenie nadmiernych zapasów.

Na zakończenie plenarnych obrad budostalowskiej organizacji partyjnej głos zabrał sekretarz Komitetu PZPR Budowy **Paweł Kozielski**. Mówił o między innymi o tym, że budowa Huty Katowice służy w Polsce i na świecie z wspaniałych rekordów realizacji ekonomicznych obiektów hutniczych. Trzeba uważać, by niegospodarność i marnotrawstwo oraz zła organizacja pracy jakie występują jeszcze w niektórych przedsiębiorstwach budowlanych, nie przyniosły blasku tych rekordów. Duże zadania w tym zakresie stały przed organizacjami partyjnymi przed każdym członkiem partii.

Bardzo konstruktywne — obfitujące w szereg wartościowych wniosków zmierzających do poprawy efektywności gospodarowania w przedsiębiorstwach budujących Hute Katowice — plenarne obrady partyjnej organizacji Budostalu 4, zakończono przyjęciem uchwały.



# MNOGOŚĆ PROBLEMÓW NA ŚREDNIEJ

O EFEKTACH EKONOMICZNYCH Huty Katowice decydować będzie w przyszłości produkcja finalna jaka wychodzić będzie z walcowni średniej i dużej. W centrum zainteresowania jest obecnie budowa walcowni średniej, która ma podjąć produkcję we wrześniu bieżącego roku. Tę tak ważną inwestycję realizuje obecnie 19 przedsiębiorstw, a wkrótce przybędzie jeszcze 8. Kompleksowym wykonawcą jest Sosnowiecka Przemysłowa.

W ubiegły czwartek z udziałem I sekretarza KB PZPR Waldemara Kowalskiego i I sekretarza KZ PZPR Budostal-4 Bogdana Karwowskiego odbyła się narada kolektywów kierowniczych przedsiębiorstw uczestniczących w realizacji budowy walcowni średniej.

W toku rzeczowej dyskusji omówiono aktualny stan na wszystkich frontach robót, we wszystkich przedsiębiorstwach podwykonawczych. Wskazano niedociągnięcia w terminowej realizacji zadań. Szczegółowo omówiono te czynniki, które mają wpływ na opóźnienie terminów.

Okazuje się, że brygady bardzo często nie znają swoich zadań, ani terminów ich realizacji. Często nie wiedzą jakie znaczenie ma skrócenie terminu i jaką korzyść może przynieść im osobiście. Wstępują znaczne niedociągnięcia w organizacji i dyscyplinie pracy.

Znamienny jest fakt, że kierownictwa niektórych przedsiębiorstw podwykonawczych nie interesują się losem swych robotników realizujących zadania na średniej. To, jak

przebiegają prace, w jakich warunkach się pracuje, winno stać się codzienną troską dyrektora i kierowników odpowiedzialnych komórek administracyjnych, a w szczególności odpowiedzialnych za sprawy socjalne. Generalny wniosek — trzeba się ruszyć z biurek i przyjechać na plac budowy. Uzyska się wtedy lepszy pogląd na trud, jaki wkładają pracownicy w realizację niełatwych zadań, co być może skłoni ludzi odpowiedzialnych do troski o poprawę ich sytuacji bytowej i skróci czas przetrzymywania pod kluczem nagród, które przyznano za terminowe ukończenie pracy, a które często wypłacane są po miesiącu lub dłużej.

Warunki socjalne pozostawiają wiele do życzenia. Na posiłki przeznaczają się zbyt wiele cennego czasu.

Nie wszystkie przedsiębiorstwa wprowadziły wydłużony dzień pracy, dlatego, na nocnej zmianie wiele stanowisk jest nie obsadzonych. Niezmiernie istotną sprawą jest fakt, że ponad połowa ustaleń przyjmowanych na naradach koordynacyjnych nie jest realizowana, co stwarza sytuację i wrażenie balaganu organizacyjnego.

Dotychczasową siłą budowy Huty Katowice była niemal idealna współpraca inwestora i wykonawców, a także podwykonawców między sobą. Hutę budują wszyscy zatrudnieni na jej placu — od sekretarki, poprzez robotników i dozór — po kierownictwo. Od każdego wymagać należy pełnego zaangażowania w problemy tej budowy. Każdy powinien znać swe obowiązki i wykonywać je z całą odpowiedzialnością.

MODNE STAŁO SIĘ zawołanie — wszystko dla... W tym miejscu należałoby tylko wpisać odpowiednie hasło i zachowana byłaby aktualność. Przez długi czas mówiliśmy „wszystko dla linii stali”. Gdy ruszyła, w odpowiednie miejsce wkłada się nowe polecenie — WCK, walcownie finalne, średnia i duża, drugi wielki piec. Przy całym uproszczeniu tego problemu chwytliwe, ważne w danym momencie, mobilizujące hasło zawiera jednak poważną lukę.

Wszystko dla... Używamy tego zwrotu tylko wówczas, gdy jeden z problemów wyrasta ponad inne, gdy jego aktualne znaczenie jest większe niż innych. Wiadomo, że w danej chwili z całego wachlarza spraw najważniejszych, jedna staje się naj, naj, naj. To rozumiałe, bezdyskusyjne. Wymaga tego interes wielkiej, niepowtarzalnej budowy. Gdy jednak zastanowić się nad sensem zawołania — pojawiają się refleksje. Czy rzeczywiście wszystko oddajemy dla sprawy akurat najważniejszej?

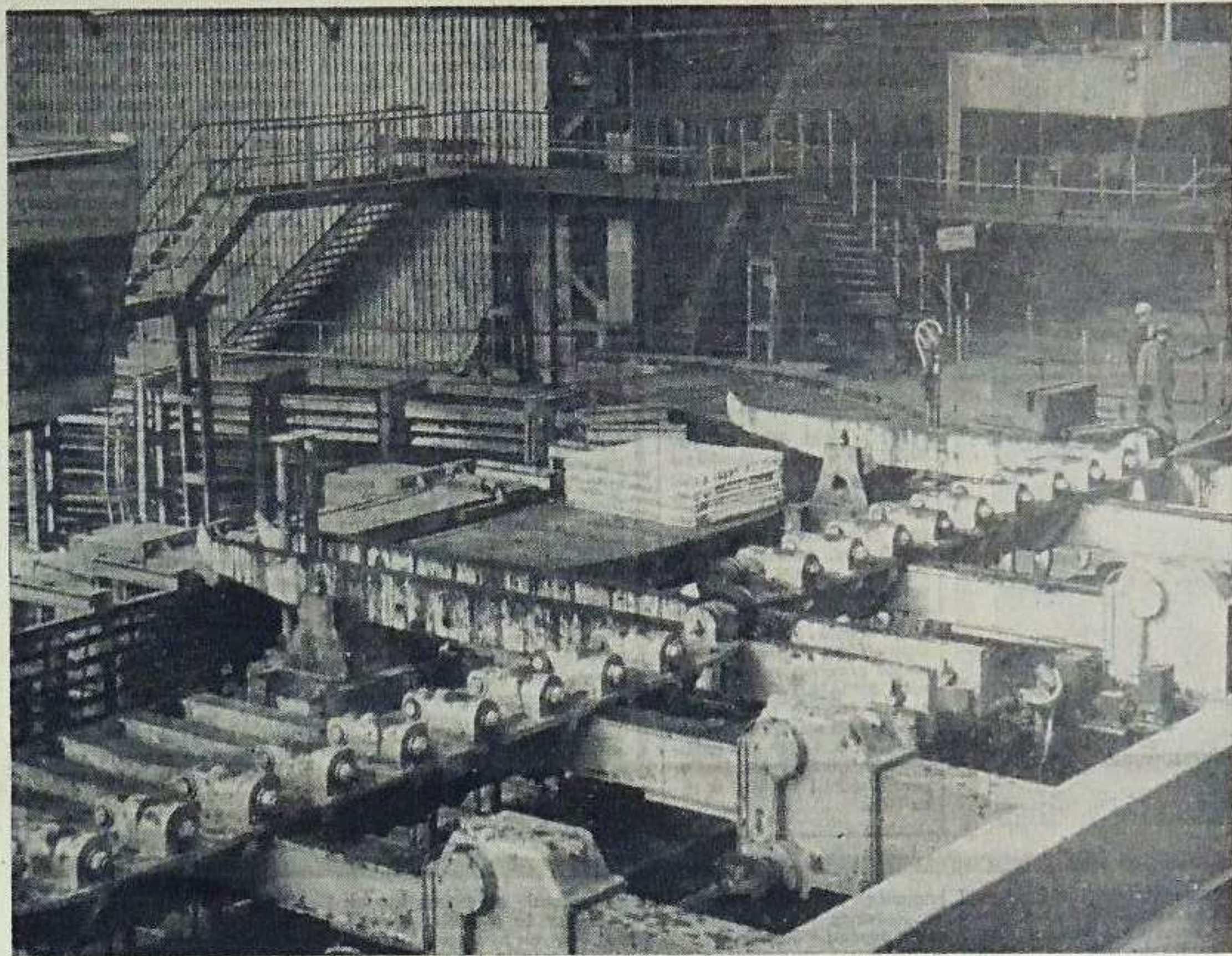
Oczywiście — nie, bo przecież gdy obowiązywało hasło „wszystko dla linii stali” wznosiono równocześnie dziesiątki innych obiektów. Gdy „wszystko dla

## WSZYSTKO DLA

WCK” — rosła przecież, choć na marginesie powszechnego zainteresowania, cała plejada ogromnych obiektów, jak choćby walcownie średnia i duża. Teraz „wszystko dla średniej”, a przecież inwestycyjna, budowlano-montażowa batalia trwa na bardzo szerokim froncie.

Rzadko zastanawiamy się nad sensem hasła, bo przecież oddziałują one na naszą podświadomość, mają być w końcu hasłami, a nie fachowym artykułem. Hasło jak sztandar — mawiał Majakowski. Tu, na terenie kombinatu, gdzie o miano „najważniejszych” walczą dziesiątki spraw i żadnej nie sposób przeoczyć, bo przecież każda z nich sprężnieta jest w jeden system zwany hutą, hasło oddaje tylko część prawdy. Wbrew jego treściom zawiera prawdę znacznie obszerniejszą. Czy wybudowano by ten potężny kombinat, gdyby w danym okresie obowiązywał tylko jeden cel? Cała sztuka polegała na tym, aby niemal w tym samym czasie, w dziesiątkach punktów trwała kompleksowa budowa największej polskiej huty. To było zadanie najtrudniejsze, najbardziej imponujące obserwatorom z zewnątrz, przypatrującym się budowie chłodnym okiem.

Teraz, gdy termin uruchomienia walcowni średniej jest najbliższy — już tylko kilkanaście tygodni! — mówimy „wszystko dla średniej”. A obok wre prace na dziesiątkach innych, jakże ważnych obiektów. Tak właśnie być powinno. (ag)



Za chwilę kęsy powędrują na specjalnym wózku do wykańczalni.

Zdj. X. Góról

## KIERUNEK ► WALCOWNIE

# NAUCZYCIEL I JEGO UCZEŃ

MISTRZ TADEUSZ SŁOTWINSKI z Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i jego ludzie, prawdopodobnie nigdy nie przypuszczali, że przyjdzie im uczestniczyć w budowie Huty Katowice. Ale krótki cykl budowy tej największej i najmłodszej huty zmusił ludzi odpowiedzialnych za kierowanie jej przebiegiem do ściągnięcia „posiłków”. Wśród wielu jednostek, które przyszły budowniczym kombinatu z pomocą, znalazło się także częstochowskie PPB.

Skierowano je na odcinek dziś najbardziej newralgiczny — na walcownię średnią. Dla załogi częstochowskiej firmy robota, którą otrzymali nie była czymś nowym, nieznanym. Potężne fundamenty klatek walcowniczych, obiekty, w których mieścić się będą główne napędy klatek, urządzenia elektryczne, energetyczne.

Na walcowni blach grubych Huty im. Bieruta wznowiliśmy fundament podobny do tego, który budujemy teraz w Hucie Katowice — stwierdził mistrz Słotwiński. — Może nawet tamten był większy. Zasadniczą trudność leży tu więc nie w technologii, lecz w tym, że te same roboty trzeba wykonać w nieporównanie krótszym czasie.

Słotwiński, to stary wyga budowlany. 26 lat pracy w jednej firmie, ponad ćwierć wieku spędzone na budowach. W tym samym przedsiębiorstwie pracuje jego brat, tyle, że na innej budowie.

Brać Słotwińscy mają więc wspólne tematy do rozmów i dyskusji. A Tadeusz Słotwiński mówi o budowlance bardzo chętnie, z ożywieniem i pasją właściwą komuś, kto naprawdę kocha swój zawód. Twierdzi, że do tego fachu trzeba mieć serce.

— Bez umiłowania tego zawodu, prawdziwego zainteresowania nim nie ma mowy o dobrym fachowcu. Trzeba robotę lubić, bo inaczej nie ma mowy o dobrych wynikach.

Te prawdy przekazuje mistrz Słotwiński młodemu adeptom budowlanej sztuki. Uczy ich umiłowania zawodu, innego patrzenia na pracę, na to, czym zajmują się na co dzień.

Obecnie na budowie walcowni średniej pomagają mu w kierowaniu brygadami zbrojarzy, cieśli i betoniarzy, dwaj młodzi mistrzowie: Tadeusz Prysak i Henryk Olszewski.

Olszewski to wychowanek Słotwińskiego. — To mój

godny następca — dodaje z dumą Słotwiński.

Spotkali się po raz pierwszy w 1970 roku. Na budowie walcowni blach grubych Huty im. Bieruta. Henryk, świeżo upieczony absolwent Technikum Budowlanego stawił wówczas pierwsze kroki jako mistrz. Wprawdzie wcześniej pracował już trzy lata na budowie, ale robota w brygadzie a samodzielna na stanowisku, to zupełnie nie to samo.

— Po ukończeniu technikum miałem sporo kłopotów zawodowych, nie zawsze umiałem sobie ze wszystkim poradzić i wtedy przychodził mi z pomocą nauczyciel i wychowawca mistrz Słotwiński.

Dziś, 27-letni Henryk Olszewski, radzi sobie znakomicie. Na walcowni średniej kieruje pracą 90 cieśli. Zapytany, czego nauczył się od swego nauczyciela, odpowiada:

— Przede wszystkim dyscypliną, sumiennością, dokładnością i umiłowaniem fachu.

Na średniej robót budowlanych z każdym dniem coraz mniej, to, że do działania inożą przystępować ekipy montażowe, jest dużą zasługą m. in. ludzi z Częstochowy. (E.B.)

JESZCZE NIEDAWNO droga materiału poddawanego procesowi walcowania kończyła się tu za pomocą zgniatacza. Pocięte przez nożycę na wymagane wielkości, oczyszczone z wad powierzchniowych i odpowiednio opisane na wykańczalni kęsy, wysyłane były do odbiorców — hut krajowych i zagranicznych. Dziś droga ta przedłuża się o kilkaset metrów.

Kęsy, czyli półwyroby po przejściu przez zespół klatek wstępnych, pośrednich i wykańczających WCK, po ostudzeniu na chłodni pokroczno-obrotowej opuszczają ją już jako kęska, czyli materiał cennie-

jczy, droższy i tym samym bardziej poszukiwany na rynku. Na razie jest ich jeszcze niewiele, gdyż walcownia Ciągła Kęsów nie pracuje pełną parą. Od chwili jej uruchomienia nieprzerwanie trwają prace regulacyjne. Ekipy Mostostalu Zabrze, Elektromontażu, pracownicy Głównego Zarządu Rozruchu Budostalu-4 usuwają usterki, dokonują poprawek. Drogie i nieszybyłe skomplikowane urządzenia WCK przez kilka tygodni trzeba będzie odczekać stała opieka.

Na pełne rozwinięcie skrzydeł nie pozwalała nowej walcowni brak obiektów leżących na końcu ciągu walcowniczego, czyli chłodni. Obecnie pracuje tylko jedna chłodnia pokroczno-obrotowa, która nie jest w stanie przyjąć całego materiału

odwalcowanego przez wszystkie walcarki WCK. Zachodzi więc konieczność jak najszybszego oddania do eksploatacji pozostałych chłodni.

Wiedza o tym doskonale załogi budowlane i montażowe. Toteż ani na chwilę nie osłabiała tempa prac. Wywiązanie się z odpowiedzialnego zadania lakie im powierzono nie jest łatwe, nie tylko z tego względu, że chłodnie są obiektem prototypowym, budowanym u nas po raz pierwszy, ale również dlatego, że przed wykonaniem wciąż piętrzą się bariery natury technicznej i organizacyjnej. Ostatnio jednym z

mer dwa. Przystąpiono tu już do prac regulacyjnych. Nieco gorzej wygląda sytuacja na chłodniach z numerami: trzy, cztery i pięć. Trzeba tu jeszcze wykonać wiele prac montażowych. By przyspieszyć roboty zdecydowano się na odciążenie Mostostalu Zabrze, i podzieleno zadania między innych wykonawców. Brygady Mostostalu Zabrze — Oddziału Przedsiębiorstwa Batory, zajęły się chłodniami nr 1, 2 i 3, zaś ich koleżdy z KGR Czechowice przejęły chłodnię numer 3. Montażem z Mostostalu Będzin powierzono wykonanie chłodni numer 4.

Podczas, gdy budowlani i montażyści toczą batalię na chłodniach, rozruchowy i elektromonterzy przygotowują się do wykonania kolejnego ważnego zadania. Po usunięciu wszystkich usterek na ciągu walcowniczym WCK, przystąpią oni do prób wdrożenia automatycznego sterowania procesem technologicznym na Walcowni Ciągłej. W czerwcu uruchomiony zostanie komputer, który sterować będzie procesem ciecła na nożycy. Zastosowanie komputera wpłynie na poprawę wykorzystania materiału i zmniejszenie odpadów.

Najbardziej zaawansowane są obecnie roboty na chłodni nu-

Wielkie kłopoty z betonem. Jak poinformowali nas dyspozytorzy kompleksu, ostatnio Centralna Wytwórnia Betonu ZPP znacznie zwiększyła dostawy. Poprawiła się także ich rytmiczność, usprawniono dowóz. Podczas betonowania fundamentu klatek ciągłych doszło do tego, że gruszki z betonem czekały na rozładowanie. Potwierdziły się słowa dyspozytora Jan Stasia-kowskiego, że beton czeka na fronty a nie odwrotnie.

## CORAZ BLIŻEJ CELU

Niewątpliwie ważną sprawą jest fakt przekazania przez SPBP obiektu socjalno-administracyjnego walcowni średniej. Hutnicy mogą się więc już wprowadzać do nowych pomieszczeń i lepiej przygotowywać do przejęcia całego gospodarstwa w swe ręce. Warto w tym miejscu wspomnieć, że choć do uruchomienia walcowni średniej zostały niecałe cztery miesiące — znacznie wcześniej rozpoczęto nabór i szkolenie załogi, która obsługiwać będzie ten nowoczesny hutniczy wydział.

Dla budowniczych średniej skończyły się już kłopoty z betonem. Jak poinformowali nas dyspozytorzy kompleksu, ostatnio Centralna Wytwórnia Betonu ZPP znacznie zwiększyła dostawy. Poprawiła się także ich rytmiczność, usprawniono dowóz. Podczas betonowania fundamentu klatek ciągłych doszło do tego, że gruszki z betonem czekały na rozładowanie. Potwierdziły się słowa dyspozytora Jan Stasia-kowskiego, że beton czeka na fronty a nie odwrotnie.

## W PEŁNI ROZWINĄĆ SKRZYDŁA

największych kłopotów jest brak, niezbędnych do dalszego montażu, elementów urządzeń oraz nieterminowości dostaw. I do tego dochodzi jeszcze brak doświadczenia. Nawet dla bardzo doświadczonych fachowców, takich jak monterzy z Zabrze, wzniesienie chłodni nie jest sprawą prostą.

Kanadyjczy stawalił taki obiekt w ciągu ośmiu miesięcy, brygady zabrzańskiego Mostostalu wykonały to zadanie w czasie o połowę krótszym, ale obecnie, przy następnym chłodniach zachodzi potrzeba jeszcze większej intensyfikacji prac i wzmocnienia tempa robót. Czas przewidziany na wybudowanie dalszych chłodni znowu skurczył się o połowę.

Najbardziej zaawansowane są obecnie roboty na chłodni nu-

Hutnicy chcieliby, aby chłodnie jak najszybciej zostały uruchomione. Mostostalowcy wiedzą o tym i robią wszystko, aby nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

Podczas, gdy budowlani i montażyści toczą batalię na chłodniach, rozruchowy i elektromonterzy przygotowują się do wykonania kolejnego ważnego zadania. Po usunięciu wszystkich usterek na ciągu walcowniczym WCK, przystąpią oni do prób wdrożenia automatycznego sterowania procesem technologicznym na Walcowni Ciągłej. W czerwcu uruchomiony zostanie komputer, który sterować będzie procesem ciecła na nożycy. Zastosowanie komputera wpłynie na poprawę wykorzystania materiału i zmniejszenie odpadów.



### - CZY NA PEWNO ZROBICIE?

— U nas można dyskutować na temat, jak zrobić, co usprawnić, by praca postępowała jeszcze szybciej, ale to, o co pani pyta, rozumie się samo przez się: że musi być wykonane. Nie może być inaczej.

Tadeusz Otkrzęsiak czyni znaczący ruch głowa i w ten sposób daje mi do zrozumienia, że tutaj nie zadaje się tego typu pytań.

Rozmowa ta miała miejsce w pierwszej połowie maja. Konkretnie chodziło o nagrzewnicę. Mostostalowcy zapewniali, że do 31 maja zakończą montaż nagrzewnic. Ja zastanawiałam się głośno, czy faktycznie zdąży wykonać zadanie w tak krótkim czasie. I to był ten mój nietakt.

Patrzę teraz na cztery nagrzewnice przykryte jak gdyby kółkami i przypominam mi się ta rozmowa z brygadziatą. Dostrzegam ogromne zmiany od dnia poprzedniej tu bytności. Posten robót w rejonie drugiego wielkiego pieca jest tak duży, iż śmiało można powiedzieć: — przy-

pod fundamenty. W hotelu też mieszkają razem. Dlatego znają się i rozumieją na wyłot. Praydaje im się to na każdym kroku.

Podjeżdżają samochody Transbudu z Nowej Huty, ale ładunki przywożą z Ostrowca Świętokrzyskiego. Wprost z tamtejszej huty, której załoga także pomaga w budowie Huty Katowice. KB-1000 zdejmują z samochodów płyty wyparkowe chłodzenia. Mostostalowcy donoszą, że potem i montaż wewnątrz wielkiego pieca. Po tych płytach spływać będzie woda ujeta w zamknięty obieg. Będzie chłodzić pancerz. Opleciony palęcyna kablami, trwa on w swoim niezmiennym kształcie. Kable przypominają, że szyć prac spawalniczych ciągnie się tutaj bardzo długo. Ale wewnątrz wielkiego pieca także panuje już krzątanie. Brygady Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych układają kolejne pasmo unikalnej masy izolacyjnej o wysokich parametrach wytrzymałościowych. Na tę masę poleżą materiały szamotowe. I

być nie może. Obok, normalnym rytmem pracuje Pierwszy Wielki. Jeździ powoli „cygaro” z surówką. Drugi Wielki potrzebuje niezliczone ilości materiałów i urządzeń. Stąd tak ogromny ruch kołowy. Montaż noszyci głównej przebiega przez istną plataninę torów. Całe sztaby ludzi dbają o to, by budowa nie przeszkadzała produkcji i — odwrotnie.

— Brygady Budostalu-1 ujmują dno. Są już gotowe podbetonki i mury oporowe na skarpach. Rozpoczęli prace zbrojarze — tak określa stan robót przy prawej przepromowni grzałki żużla spotkany tu dyrektor Jerzy Dacewicz.

Narzekał ostatnio na pogodę. Na przełomie maja i czerwca było stanowczo za zimno jak na tę porę roku. Ale dyr. Dacewicz twierdzi, że dla budowlanych taka pogoda jest właśnie dobra. Najważniejsze, żeby nie padało. Pozwala to szybko wychodzić z niskich poziomów. Na razie tam, na dole brygada zbrojarzy Józefa Kuzaka ułożyła pierwszą płytę. Dalsze zadania

ludzie wykonywać będą niemal do północy, a jak będzie trzeba — to i do rana. Zanim wyjdzie z obrzucenia oświetlonego wykopu, muszą ułożyć do poziomu zerowego i oczywiście podłożyć 400 ton zbrojenia. I niczego nie da się odłożyć na później. Jutro rozpocznie się betonowanie. Jak długo potrwa ta operacja? Zależać to będzie od cięśli i betoniarzy.

— Ale jakoś naszej roboty także będzie miała na to wpływ — powiada Kuzak — i ci, co po nas tu przyjdą, na pewno nie będą musieli narzekać, bo znam pracę swoich ludzi: Ryszarda Apla, Józefa Sulka, Józefa Kurka, Tadeusza Mariwicza, Leszka Kuracha, Jana Halama, Juliana Strzechny, Franciszka Bandyka.

Taka jest prawdziwość o tej wielkiej budowie. Realizują ją ofiarne, pracowite kolektywy, bo w pojedynkę nikt nie dałby tu sobie rady. Ale te kolektywy składają się z ofiarnych jednostek, bez których głębokiego zaangażowania nie byłoby tak szybkiego postępu.

TERESA WOJTEK

### HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE

to 17-tygodniowa załoga rozsiada praktycznie po całym kraju. Załoga wykonująca szeroki zakres remontów i prac modernizacyjnych nie tylko w hutnictwie, ale również w innych gałęziach naszego przemysłu. Prace remontowe i rekonstrukcyjne obiektów przemysłowych, HPR remontuje i przebudowuje także budynki i urządzenia socjalne, realizuje również szereg inwestycji budownictwa przemysłowego i socjalnego dla hutnictwa, ponadto prowadzi produkcję pomocniczą o charakterze przemysłowym, jak np. konstrukcje stalowe, prefabrykatedy betonowe itp. Dodajmy, że HPR jest jedynym w Polsce, a także jedynym w systemie RWPG przedsiębiorstwem o takim właśnie profilu produkcyjnym, gdzie produkcja remontowa idzie w parze z wykonawstwem inwestycyjnym. Jest więc przedsiębiorstwem sławnym nie tylko w swej branży. Stanowi potężny zespół ludzi szczeniacych się nieprzeciętnymi kwalifikacjami i szerokim walczącym specjalizacją.

HPR, zaspokajając potrzeby Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali oraz podległych mu centrali zaopatrzenia i handlu a także wyodrębnionych kombinatów — Huty im. Lenina i Huty Katowice, wspomaga równocześnie przemysł metali nieżelaznych i materiałów ogniotrwałych oraz inne branże pokrewne, a niejednokrotnie wręcz odmienne.

HPR-owcy obchodzili niedawno 30-lecie swej działalności. Z okazji takiego jubileuszu, nie sposób nie wymienić choćby kilku osiągnięć z tych lat. A jest to dorobek duży. HPR zanotował m. in. przesunięcie kompletnego obiektu — wielkiego pieca (Huta Szczecin — 1937 r., Huta Pokój — 1963 i 1968 r.), budowę Mikrohuty w Strzemieszycach, budowę sanatorium Hutnik w Szczawnicy i Stalowni w Mikuszowicach, budowę szkoły-pomnika Tysiąclecia oraz pawilonu A w Centrum Zdrowia Dziecka. Tyłkiem w latach siedemdziesiątych HPR dokonało kapitalnych remontów szeregu wydziałów Huty Jedność, w tym dwóch walcowni: w Hucie Batory (dużej walcowni „Manes-Man”) w Hucie Pokój odnowiło i rozbudowało oddział obróbki cieplnej. Przeprowadzono przebudowę walcowni zgniatacz i nawrotowej w Hucie Dzierżyńskiego zrekonstruowano walcownię małą w Hucie Pokój i Nowotko oraz walcownie uniwersalna i średnia w Hucie Łabedy. W Hucie Buczka przebudowano walcownię rur. Przeprowadzono liczne remonty średnie w wal-

cy Katowice powołano do życia już 1 czerwca 1972 r. Załoga tej jednostki wkroczyła więc na budowę jako jedna z pierwszych. Dział nazwa jej brzmiał Zakład Remontowy Katowice. Jak nas informuje kierownik Zakładu mgr inż. Władysław Duda — wśród ogromnego zakresu prac, jakie w ciągu pięciu minionych lat wykonali tu HPR-owcy, wymienić należałoby przede wszystkim rejon II huty, na terenie którego przeprowadzono wszystkie roboty ziemne, położono fundamenty pod 4 nagrzewnice i wielki piec, a następnie zmontowano trzon tego pieca, a nagrzewnice wyprodukowano do stanu surowego (jedną z wymurówką ogniotrwałą). Ponadto HPR-owcy postawili 2 piece do wypalania wapienia dla stalowni konwertorowej (trzeci w budowie), wykończyli i uruchomili spiekalnię rud. Poza terenem huty zbudowali także fabrykę domów w Łagiszy oraz osiedle hotelowe wraz z kompletnym zapleczem, w Golonogach. To tylko kilka z długiej listy dokonań w ramach produkcji inwestycyjnej.

Aktualnie ZRK prowadzi już również działalność o charakterze remontowo-modernizacyjnym. W dalszym ciągu jednak wykonuje zadania o charakterze inwestycyjnym, budując m. in. osiedle Piastów w Sosnowcu oraz obiekty zaplecza socjalno-bytowego huty.

Działania przedsiębiorstwa zmierzające do przyciągnięcia ZRK do podjęcia produkcji remontowej na rzecz huty, podjęto ze znacznym wyprzedzeniem. Już w tej chwili można stwierdzić, że załoga tego młodego zakładu stała na samodzielnie prowadzenie remontów w naszym kombinacie.

Trzon przygotowanej kadry — prawie dwu i półtygodniowa załoga, traktuje realizację dotychczasowych zadań remontowych jako bazę szkoleniową. Wymogi kwalifikacyjne załogi ZRK muszą być szczególnie, bowiem urządzenia instalowane w Hucie Katowice cechuje najwyższy standard światowy. Winny być zatem oddane w ręce fachowców o najwyższych kwalifikacjach.

Podstawowym kierunkiem działania w zakresie przygotowania kadr pracowników jest szkolenie zawodowe. Wyodrębnione grupy pracowników branży remontu pieców, konstrukcji i remontów energetycznych przechodzą aktualnie szkolenia praktyczne w trakcie wykonywania zadań remontowych w ośrodkach hutniczych lub na kursach szkoleniowych.

# PRZYDZIESZ JUTRO I NIE UWIERZYSZ

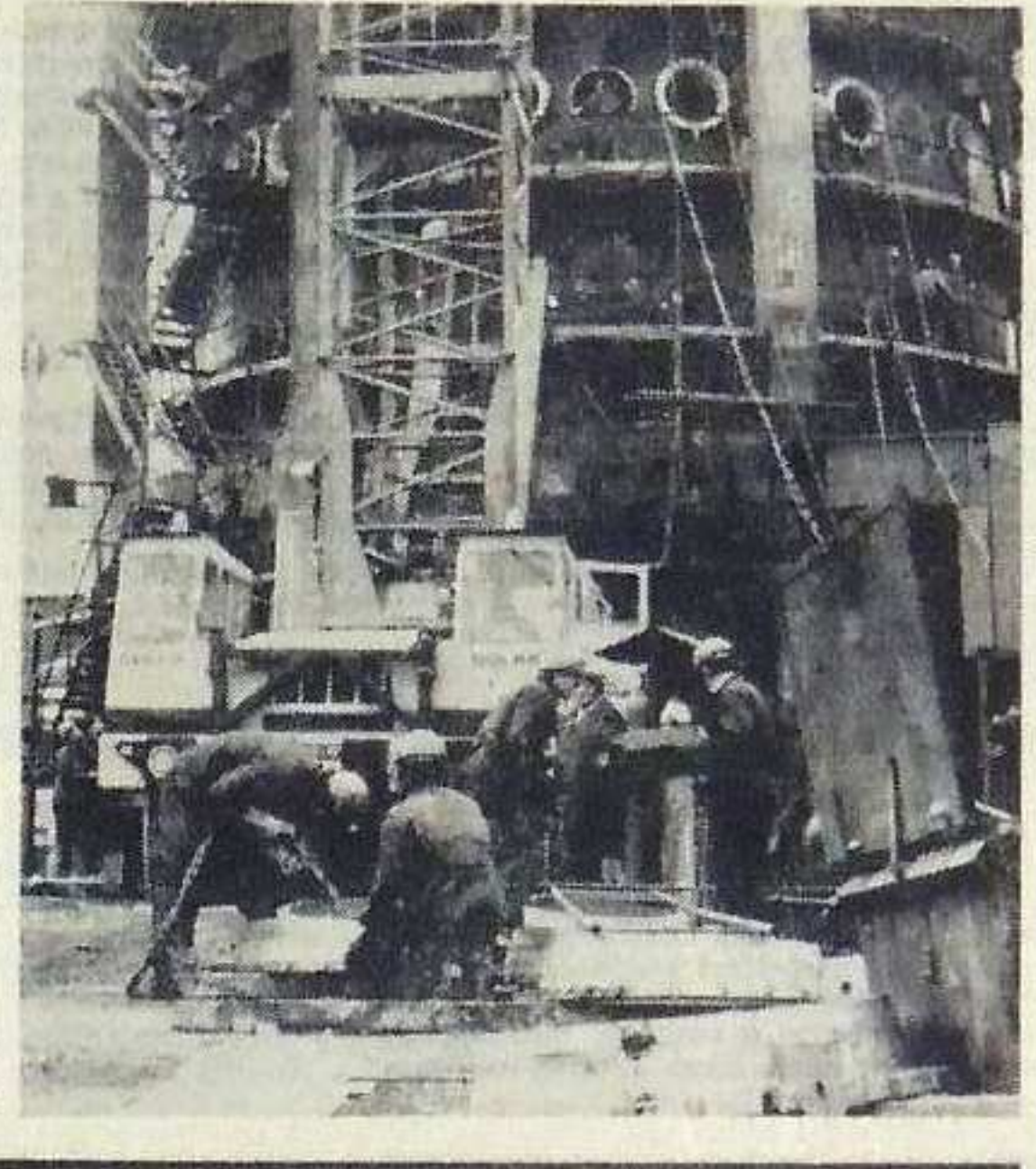
dziesz jutro i znowu nie uwierzysz, że tyle można zrobić. Wygląd obiektów zmienia się dosłownie z dnia na dzień. Kilka dni temu obserwowałam prace montażowe na pancerzu wielkiego pieca, stołce w miejscu, gdzie teraz „Waryński” wybiera rudą ziemię i przygotowuje wykop. Od jutra właśnie w tym miejscu rozpoczną prace cięśli, zbrojarze, betoniarze. Rozpoczną budowę fundamentów pod belkę remontową Drugiego Wielkiego. Obok brygada cięśli, kierowana przez Stefana Strońskiego, przygotowuje szalunki. Jej członkowie przedstawiają się po kolei: Stanisław Kusnier, Stefan Nowak, Kazimierz Stochel, Piotr Marzec, Stefan Burnus, Roman Malkiewicz, Franciszek Wawrzyszak, Stanisław Perkowski, Józef Sadowski, Andrzej Piłata. Tworzą kolektyw, który często stawia się za wzór zintegrowania. Razem pracowali w Hucie im. Lenina. Razem przy budowie pierwszego wielkiego pieca w Hucie Katowice. Przy drugim piecu znowu razem robili szalunki

znowu w krótkim czasie przyjdzie im wykonać kolosalną robotę — setki metrów sześciennych wymurówki w nagrzewnicach, wielkim piecu, tunelu czopuchów spalin, w turociągach gorącego dmuchu.

Obok przychodni lekarskiej, Instal rozpoczął już montaż estakady energetycznej. Tu właśnie spotykam inżyniera Eugeniusza Gajdę. Czuwa nad prawidłowym funkcjonowaniem gospodarki energetycznej w rejonie wielkich pieców. Jest specjalista od rozruchu.

— Minister Kozakiewicz zobowiązał nas do koordynowania i nadzorowania robót już w fazie montażu. Chodzi głównie o to, by wszystkie urządzenia były już teraz dokładnie sprawdzane. Wykryte usterki eliminujemy na bieżąco. Podczas rozruchu pozwolimy uniknąć niejednej niespodzianki.

W rejonie budowy drugiego wielkiego pieca panuje niebawmy ruch. Ale inaczej



tworzyli się, co mogłyby się tworzyć w najbliższej przyszłości. Hutnictwo polskie, jak przewiduje długofalowa strategia gospodarcza, bazować będzie na rudzie importowanej z ZSRR. Planowany jest wzrost dostaw rudy o około 70 procent, a głównym odbiorcą tych zwiększonych dostaw będzie nowo powstała Huta Katowice. Te fakty determinowały powstanie idei budowy „szerokiej linii” prosto do Huty Katowice.

Nie mniej istotne były jednak i inne elementy rachunku ekonomicznego. Obecnie import rudy następuje przez przejście graniczne Mościska-Medyka, a dalej przeciętną do granic możliwości linią Przemysł — Rzeszów — Tarnów — Kraków, następnie zaś skomplikowaną drogą do naszego kombinatu. Suche porty przeładunkowe, przy całej ich mechanizacji, powodują określone trudności techniczne. Po pierwsze — wydłużają terminy dostaw; — po drugie — powodują zatrzymywanie wa-

Polski — obok rudy żelaza, także metale, maszyny i urządzenia, sole potasowe; do ZSRR — węgla i siarki. Siarka, konkretnie ze stacji Wola Baranowska, na 202 kilometrze od granicznego punktu w Hrubieszowie. Te 202 km to trasa, której otwarcie przewiduje się w czwartym kwartale 1978 roku, w rok później gotowa ma być cała linia. Od Hrubieszowa do Sławkowa Południowego, gdzie wejdzie na teren kombinatu, niemal na stanowiska składowania rudy.

W linii prostej tylko 340 km dzieli punkt graniczny na Bugu w Hrubieszowie od mety trasy, od Huty Katowice. — Niech pan zauważy, że wydłużenie drogi o zaledwie niespełna 60 km to duża sztuczka, świadcząca o wysokiej jakości projektu — podkreśla Stefan Stachurski, zastępca dyrektora Wschodniego Okręgu Kolei Państwowych w Lublinie, dyrektor Zarządu Lini Hutniczo-Siarkowej w Budowie.

## DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Te 1520 mm to w końcu niewiele więcej, niż szerokość polskiej, znormalizowanej, europejskiej sieci kolejowej, która liczy 1435 mm. Różnica zaledwie 85 mm jest jednak bardzo kosztowna we wzajemnej współpracy gospodarczo-handlowej. To właśnie ekonomiczna potrzeba, wyliczenie wszystkich za i przeciw, stało się przyczyną podjęcia decyzji o budowie LHS.

Dynamiczny rozwój krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej powoduje również gwałtownie wzrost wymiany handlowej. Zdecydowana większość tej wymiany odbywa się przy pomocy transportu kolejowego, może nie najtańszego, ale w tym układzie najbardziej ekonomicznego. Wiadomo, że odpada transport morski, także układ dróg lądowych nie pozwala na transport wodny, a przy masowych ładunkach nie wchodzi i topników. Zajmuje się także ekspedycja półwyrobów hutniczych, których jest miesięcznie ponad sto tysięcy ton.

Wzrastające z każdym dniem zadania wymagały od ludzi w kolejarstwie mundurach coraz lepszego i operatywniejszego działania. A to z kolei w dużej mierze uzależnione jest od posiadanej taboru. Dotychczas możliwości zwiększenia wydajności pracy były ograniczone. Zakład dysponował bowiem tylko dwiema ciężkimi lokomotywami radzieckimi typu „TEM”, zwanymi popularnie „Tamanami”. Lokomotywa „Tama”, o mocy 1200 KM może ciągnąć skład o wadze (brutto) 3200 ton. „Taman” nie tylko zwiększa możliwości przewozowe, ale również ułatwia pracę.

22 maja zaloge ZTK otrzymała dwie dalsze lokomotywy typu „TEM”. Na stacji granicznej w Małagzewicach przejeździł od radzieckich kolejarzy i doprowadził na teren bocznicy kolejowej huty wyróżniającej się w prac maszynistów: Hieronim Pleńięty i Tadeusz Mazaraki. Po przeprowadzeniu przez grupę specjalistów radzieckich wstępnego przeglądu, nowe lokomotywy dopuszczone zostały do normalnej eksploatacji. Następne dostawy nowego taboru przewidziano były na IV kwartał bieżącego roku. Jednak towarzyszy radzieccy, znając potrzebę Huty Katowice, przyspieszyli cykl dostaw i kolejna „Taman” dotarła do kombinatu już w lipcu tego roku. (el)

## NIEWZYSKIE DYNAMICZNE ROSNĄ ZADANIA PRZEWÓZOWE ZAKŁADU TRANSPORTU KOLEJOWEGO HUTY KATOWICE

### NOWE „TAMARY” DLA KOLEJARZY

Kach sponżywa także odpowiednie działanie z dowód na teren kombinatu surowców i tworzy niezbędny do produkcji surowców i stali. Załoga ZTK przewozi oddzielnie ze stacji PKP Strzemieszycy Huta na teren kombinatu tysiące ton rudy, kości i topników. Zajmuje się także ekspedycją półwyrobów hutniczych, których jest miesięcznie ponad sto tysięcy ton.

# WIELKA MAGISTRAŁA

kolej, która jakby nie liczyła sobie lat. Korzysta ze zdobyczy najnowszej techniki i ciągle zapraszana jest do tańca przez handlowo-gospodarczych rycezy. Kolej broni się niezawodnością, ekonomią, zdolnością dokonywania operacji zadziwiających ogromem operacji i precyzją.

Właśnie kolej w tej rosnącej z roku na rok wymianie odgrywa rolę najważniejszą. Na głównym szlaku handlowym wschód — zachód — pamiętajmy, że ZSRR jest naszym najważniejszym partnerem gospodarczym, z którym łączą nas wieloletnie umowy zapewniające gospodarce narodowej stabilność i niezawodność transakcji — kolej nie potrafiła jednak sprostać już swoim zadaniom.

Do pewnego momentu w starczyły tzw. suche porty graniczne, ładowe stacje przeładunkowe. To tu właśnie, na styku radzieckich kolei o przeświacie 1520 mm i polskich — 1435 mm, tworzyły się wąskie gardła. Może nie tyle

gonów radzieckich i polskich; po trzecie — zwiększają praktyczność operacji; po czwarte — powodują zwiększone koszty; po piąte — z powodu różnic w pojemności wagonów polskich i radzieckich zmuszają do przeładowywania przez pośrednie stanowiska rotacyjne, po szóste — wymagają segregacji ładunków, dodatkowej procedury zdawczo-odbiorczej, pośredniego odmarzania wagonów — na stacji przeładunkowej, a później i u hutniczego odbiorcy... Można by mnożyć utrudnienia, które stają na szlaku dostawca — odbiorca.

O potrzebie budowy nowej linii nie trzeba więc dyskutować — stała się ona oczywiście koniecznością wynikającą z aktualnego stanu wymiany handlowej między Polską a ZSRR. Nowa linia ma jednak w sobie oprócz hutniczego, także siarkowego przymiotnik. W umowie rządowej określono bowiem zasadnicze grupy towarów, jakie przewożone będą w obu kierunkach. Do

Siedziba Zarządu LHS, będącego w jednej postaci inwestorem, generalnym realizatorem i generalnym wykonawcą, a także odpowiedzialnym za przygotowanie załogi do eksploatacji trasy, jest Lublin. Stąd na szlak wcale nie tak blisko, ale nie ma dnia, aby ktoś z kierownictwa dyrekcji Zarządu nie odwiedził najważniejszych punktów. Może trochę zardroszcza, że Huta Katowice budowana w końcu w jednym miejscu, ale przecież przygotowani są i do świadczenia właśnie w rocznie na szlaku. I gdy przez moment ktoś powiedział, że „Linia hutniczo-siarkowa to Huta Katowice polskiego kolejarstwa”, zabrał ją w tym nutka dumy i satysfakcji, że przecież magistrała jest sprawą wielką, niespotykaną w historii naszej gospodarki. Mówić o niej można już dość niespokojnie, a gdy ruszy — radziecka ruda będzie bliżej polskiego kombinatu.

ANDRZEJ GOWARZEWSKI

# HPR MA JUŻ 30 LAT

W miarę kończenia robót inwestycyjnych wielkość zatrudnienia w branżach remontowych będzie rosła i pracownicy będą przygotowywani do nowych zadań produkcyjnych.

Zwzorgacany jest także system szkolenia kursowego tak zwanych pracowników deficytowych, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia spawaczy elektrycznych i gazowych, palaczy konstrukcji stalowych, operatorów maszyn i urządzeń służących mechanizacji prac remontowych.

Dużą wagę przywiązuje się również do spraw wyposażenia jednostek produkcyjnych w narzędzia. Oprócz nowych zakupów, decydująca rolę odgrywa właściwa organizacja gospodarki narzędziowej. W oparciu o decyzje Dyrekcji HPR przystępuje się również do organizacji służb spawalniczych w zakładzie. Do dyspozycji tych służb przekazana zostaną laboratoria wyposażone w niezbędny sprzęt i urządzenia.

Duży wzrost liczebny załogi zakładu oraz potrzeba dalszego naboru pracowników stwarza konieczność zapewnienia ludziami odpowiednich warunków socjalnych i bytowych. Należy przypomnieć, że w przyszłości armie remontowców będzie stanowić 4-tygodniowa załoga. Trzeba więc będzie zorganizować więcej przewozów pracowników, przygotować odpowiednią ilość miejsc w szatach i łazienkach, punktów spożywania posiłków, pomieszczeń biurowych oraz udostępnić załozom więcej skieletów, usprawnić zakładowe lecznictwo, zagwarantować mieszca hotelowe i mieszkalnia. Roboty jest więc mnóstwo.

Jednakże przedsiębiorstwo tej rangi co HPR, z pewnością i z tym sobie poradzi, podobnie jak wcześniej, przez te z górą 30 lat, radziło sobie z problemami natury produkcyjnej. Nie pozostało nam więc nic innego, jak nagratulować kolektywowi kierownictwu oraz całej załodze HPR za dotychczasowe osiągnięcia oraz życzyć najwspanialsze jubileuszowe życzenia. Gratulacje i życzenia składamy również naszym niedzielnym remontowcom z Huty Katowice, wrośliom wraz z nią.

Samodzielna jednostka HPR na głównym placu budowy Huty Katowice

W miarę kończenia robót inwestycyjnych wielkość zatrudnienia w branżach remontowych będzie rosła i pracownicy będą przygotowywani do nowych zadań produkcyjnych.

Zwzorgacany jest także system szkolenia kursowego tak zwanych pracowników deficytowych, ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia spawaczy elektrycznych i gazowych, palaczy konstrukcji stalowych, operatorów maszyn i urządzeń służących mechanizacji prac remontowych.

Dużą wagę przywiązuje się również do spraw wyposażenia jednostek produkcyjnych w narzędzia. Oprócz nowych zakupów, decydująca rolę odgrywa właściwa organizacja gospodarki narzędziowej. W oparciu o decyzje Dyrekcji HPR przystępuje się również do organizacji służb spawalniczych w zakładzie. Do dyspozycji tych służb przekazana zostaną laboratoria wyposażone w niezbędny sprzęt i urządzenia.

Duży wzrost liczebny załogi zakładu oraz potrzeba dalszego naboru pracowników stwarza konieczność zapewnienia ludziami odpowiednich warunków socjalnych i bytowych. Należy przypomnieć, że w przyszłości armie remontowców będzie stanowić 4-tygodniowa załoga. Trzeba więc będzie zorganizować więcej przewozów pracowników, przygotować odpowiednią ilość miejsc w szatach i łazienkach, punktów spożywania posiłków, pomieszczeń biurowych oraz udostępnić załozom więcej skieletów, usprawnić zakładowe lecznictwo, zagwarantować mieszca hotelowe i mieszkalnia. Roboty jest więc mnóstwo.

Jednakże przedsiębiorstwo tej rangi co HPR, z pewnością i z tym sobie poradzi, podobnie jak wcześniej, przez te z górą 30 lat, radziło sobie z problemami natury produkcyjnej. Nie pozostało nam więc nic innego, jak nagratulować kolektywowi kierownictwu oraz całej załodze HPR za dotychczasowe osiągnięcia oraz życzyć najwspanialsze jubileuszowe życzenia. Gratulacje i życzenia składamy również naszym niedzielnym remontowcom z Huty Katowice, wrośliom wraz z nią.

BOGDAN SUŚLIK







**SZCZYT ROBÓT W REJONIE I,** kiedy pracowało tu około 7,5 tys. ludzi, należy już do historii. Większość postawionych obiektów przekazano do eksploatacji w ubiegłym roku. Daleko tu jednak do zakończenia wszystkich zadań. Rejon aglomeracji jest nadal wielkim polem budowy. Na czym koncentruje się najczęściej siły i środki? Pytanie to zadaje zastępca dyrektora do spraw koordynacji wykonawstwa w Zarzą-

de. Okazywało się bowiem, że np. silniki taśmy mają inne od projektowanych parametry i obroty. Dowiadaliśmy się o tym jednak dopiero po ich zamontowaniu. No, i co było robić? Trzeba było dokonywać koniecznych wymian urządzeń. Teraz raczej nie zdarzają się już takie gafy. Mamy do czynienia z coraz większym zrozumieniem i fachowością partnerów w procesie budowy. W ważnych przypadkach możemy li-

czyć na skuteczne wsparcie, m.in. ze strony partyjnego Komitetu Budowy.

— **Czy potknięcia, jakie miały miejsce podczas budowy dwóch pierwszych taśm spiekalniczych, nie pozostawiły po sobie poważniejszych następstw?**

— Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że uruchomione w październiku i listopadzie minionego roku taśmy pracują dobrze. Jakość wstępu jest doskonała. Nie ma poważniejszych awarii. Drohne niespodzianki in minus, rzecz jasna, występują. Ale to jest naturalne. Urządzenia przecięt dopiero się docierają.

— **Z faktu, że obiekty w rejonie aglomeracji powstają w nie notowanym przedmiem tempie, należałoby wyciągnąć wnioski, iż w dziedzinie organizacji robót udało się osiągnąć stan bliski ideału.**

— Jak już podkreśliłem, zdobyte doświadczenia przynoszą znaczne korzyści. Postęp w porównaniu z ubiegłym chociażby rokiem jest widoczny. Do ideału wszakże nadal daleko. Mimo że mamy do czynienia z mniejszą ilością ludzi (niepełna trzema tysiącami), a także sprzętu, to skoordynowanie działalności jednostek naszych przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Budowlano-Montażowych Kopalnictwa Rud i Przemysłu Ciepłego oraz 31 ścisła współpracujących, nie jest zadaniem łatwym. Najlepszy dowód, że Zarząd Kompleksowego Wykonawstwa jest wciąż potrzebny bezpośrednio na placu bu-

TYLKO TAM NIE MA WYPADKÓW samochodowych, gdzie nie poruszają się pojazdy? Zdanie to pokazuje dość silnie w świadomości kierowców bas transportowych, gdzie wypadki, kraksy i popularne „stłuczki” odnotowuje się jako zło konieczne i nie do uniknięcia. Oczywiście, zło konieczne i nie do uniknięcia. Oczywiście, zło konieczne i nie do uniknięcia. Oczywiście, zło konieczne i nie do uniknięcia.

nym był kierowca, który jechał z nadmierną prędkością.

— 19 lutego „star” należący do tabo-ru HK został nalechany przez MAZ z PBM/KR Czeszochowa (SE 8134), którego kierowca nie zachował ostrożności w trakcie odziania pojazdu.

— 30 marca „stary” Transbudu — Nowa Huta (KN 4918), zderzył się z lokomotywą nr 22 na przejeździe na torze 414, powodując śmierć ustawiaacza, Mariana Pikuly. Kierowca zlekceważył dwa znaki „stop”, jechał z nadmierną prędkością, nie reagował też na sygnały podawane przez drużynę manewrową. Dechodzenie wykazało, że był w stanie nietrzeźwym.

# DOŚWIADCZENIE PROCENTUJE

dział Kompleksowego Wykonawstwa Rejonu I, Mieczysławowi MALI-NOWSKIEMU.

— Główną wagę przywiązujemy, oczywiście, do terminowego wybudowania całego ciągu technologicznego trzeciej taśmy spiekalniczej. Powstanie ona w rekordowo krótkim czasie — pięciu miesiącach. Równoległe z nią wznosimy sortownicę rudy, która ma być gotowa w czerwcu; odmrzaźnię i trzeci piec Maerza; wydzielają: wapielnia, mazutu i drogowy; oraz cztery obiekty potrzebne do przyjęcia szlamu z aglomerowni, wielkiego pieca i stalowni. Jak widać pracy nam wciąż nie brakuje.

— **Wspomniał pan, że trzecia taśma zbudowana zostanie w ciągu pięciu miesięcy. W porównaniu z pierwszą taśmą stanowi to przyspieszenie o siedem miesięcy. Dzięki czemu stało się możliwe tak znaczne skrócenie okresu robót?**

— Obiekty kopiowane po raz pierwszy z rzędu, buduje się szybciej, sprawniej. Przy trzeciej taśmie spiekalniczej procentują po prostu doświadczenia zebrane w czasie montażu dwóch pierwszych taśm. W 90 procentach wykonują ją przecież ci sami ludzie — kierownicy, brygadzista, majstrów. Nic dziwnego, że doskonale wiedzą, co i jak robić, aby uzyskać szybki postęp. Lepiej także układa się współpraca z inwestorem. Potrzebne nam urządzenia i elementy napływają bardziej rytmicznie i terminowo, odpowiadają wymogom. Kiedyś z tego powodu zdarzały się napięcia, a nawet przesto-

— **Jakie problemy przysparzają wam największą trudność?**

— Prowadzenie budowy na obszarze, gdzie równocześnie produkuje się, gdzie większość obiektów i urządzeń znajduje się już w pełnym ruchu eksploatacyjnym. Zmusza to nasze brygady do zachowywania olbrzymiej ostrożności w postępowaniu, do wszechstronnego analizowania decyzji, jakie się podejmuje. To zaś nie sprzyja operatywności. Poza tym natrafiamy na obiektywne przeszkody w synchronizowaniu niektórych prac. Np. budowa trzeciej taśmy wymaga ułożenia dziesiątków kilometrów rurociągów, instalacji podziemnych. Przedsiębiorstwo Instal, któremu zlecono wykonanie tego zadania, nie potrafi na razie dotrzymać harmonogramu robót. Hamuje to tempo innych prac. Zaletą jest to, że będzie potem gwałtownie nadrobić.

— **Sytuacje takie stwarzają niebezpieczeństwo niewykonania wszystkich zadań.**

— Tutaj, w hucie taka ewentualność nie wchodzi w rachubę. Terminy muszą być dotrzymane. Dlatego często podejmujemy odważne decyzje — jak na froncie. Przeważnie okazują się one skuteczne. Gdy istnieje konieczność, nie unikamy czasem nawet ryzyka. Oczywiście, staramy się ani nie przeszarżować, ani nie iść na łatwiznę, bo i za jedno i za drugie trzeba potem płacić. Czasem drogo.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

— 19 kwietnia samochód Transbudu — Nowa Huta (KJ 6231) ugrzązł w pobliżu toru 966. Cofając się nie zwracał uwagi na ruch kolejowy i spowodował zderzenie z lokomotywą. Obciąża go całkowita wina za wypadek.

— 27 kwietnia na niestrzeżonym przejeździe przez tor 473 samochód KM 5171 „nie zdążył” uciec przed zestawem podwlewnicowym. Ryzykowny manewr spowodował kolejny wypadek.

— 28 kwietnia samochód Transbudu — Opole (HS 6237) nie zatrzymał się przed niestrzeżonym przejazdem przez tor 735, mimo znaków ustawiaacza. Mało tego — tylko zimnej krwi ustawiaacza, który w ostatniej chwili zdolał odskoczyć z drogi rozpędzonego samochodu — uniknięto poważnego wypadku.

To tylko wybrane przykłady, choć godzi się zaprezentować jeszcze sytuacje, w których nie udało się sidentyfikować sprawcy, a przecież pojazdy musiały odnieść uszkodzenia. Czy udało się odszyfrować „autorów” tych zdarzeń przez kierownictwa baz transportowych?

— 7 marca na przejeździe ZHK złażmano drog zamkniętej rogatką;

— 23 marca na przejeździe 737, mimo

## POMÓWMY O BHP

— 18 stycznia na niestrzeżonym przejeździe przez tor 525 nastąpiło zderzenie lokomotywy nr 33 z „osinobusem” (KJ 2402), należącym do Transbudu Łąbrowa Górnicza. Kierowca samochodu wymusił pierwszeństwo przejazdu;

— 13 lutego na takim samym przejeździe przez tor 1102 dźwięk samochodowy typu „kras”, należący do B-4, wjechał pod nadjeżdżający zestaw wózków podwlewnicowych. Na szczęście zestaw był pusty, siła uderzenia mniejsza, ale dźwięk został poważnie uszkodzony. Całkowita wina obciążać należy kierowcę dźwięgu;

— 14 lutego „osinobus” należący do PEMOD Myślenice (KM 1336) na skutek samoczynnego ruchu — brak włączzonego hamulca, zderzył się na postoju z samochodem HK;

— W tym samym dniu „żuk” (SJ 1201), należący do katowickiego Instytutu, nie posiadając sprawnych hamulców i nie zachowując właściwej ostrożności na śliskiej nawierzchni — nalechał na dzierżawionym przez HK autobus „Jezus” (4921 SE), należący do WPK Katowice;

— 17 lutego „tarpan” B-1 (KJ 5021) w czasie mijania pieszych wpadł w poślizg i uderzył w „autosan” HK. Win-

# CZERWONE ŚWIATŁO DLA DROGOWYCH PIRATÓW

— 18 stycznia na niestrzeżonym przejeździe przez tor 525 nastąpiło zderzenie lokomotywy nr 33 z „osinobusem” (KJ 2402), należącym do Transbudu Łąbrowa Górnicza. Kierowca samochodu wymusił pierwszeństwo przejazdu;

— 13 lutego na takim samym przejeździe przez tor 1102 dźwięk samochodowy typu „kras”, należący do B-4, wjechał pod nadjeżdżający zestaw wózków podwlewnicowych. Na szczęście zestaw był pusty, siła uderzenia mniejsza, ale dźwięk został poważnie uszkodzony. Całkowita wina obciążać należy kierowcę dźwięgu;

— 14 lutego „osinobus” należący do PEMOD Myślenice (KM 1336) na skutek samoczynnego ruchu — brak włączzonego hamulca, zderzył się na postoju z samochodem HK;

— W tym samym dniu „żuk” (SJ 1201), należący do katowickiego Instytutu, nie posiadając sprawnych hamulców i nie zachowując właściwej ostrożności na śliskiej nawierzchni — nalechał na dzierżawionym przez HK autobus „Jezus” (4921 SE), należący do WPK Katowice;

— 17 lutego „tarpan” B-1 (KJ 5021) w czasie mijania pieszych wpadł w poślizg i uderzył w „autosan” HK. Win-

znaków drużyny manewrowej, „star” — numeru nie odczytano — zderzył się z zestawem podwlewnicowym;

— 30 marca na przejeździe ZHK samochód (SO 2357) przewrócił szup telefoniczny na tor L, odjechał z miejsca wypadku.

W każdym z tych przypadków ślady kolizji winny być przyczyną analizy, a także — odpowiednich sankcji dla kierowców. Sprawy jest bowiem poważna; bardziej, niż skłonni są przypuszczać „rzykaciel”, traktujący drogi na terenie kombinatu jako arenę wyścigowych zmagani, albo zgola swobody „tor śmierci”. W interesie wszystkich pracowników kombinatu, także większości kierowców, którzy odnoszą się do reguł ruchu drogowego z należytym respektem — leży wyeliminowanie z grona prowadzących pojazdy mechaniczne „piratów” i „kaskadersów”. Istotną rolę mają tu do odegrania kierownictwa baz transportowych, których obowiązkiem jest wyciągnięcie w stosunku do swych pracowników-kierowców, sprawców wspomnianych wcześniej wypadków, odpowiednich sankcji. Z zainteresowaniem oczekujemy reakcji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na drogach w naszym kombinacie. (g)

**DLUGO SZUKALIŚMY** odpowiedniego określenia, ale chyba to właśnie oddaje najwłaściwiej rajdowy debiut reprezentantów Delegatury Automobilklubu przy Hucie Katowice. Premierowy start zakończył się połowicznym sukcesem. Tak, właśnie tak — połowicznym, gdyż połowa dojechała do mety.

W dwie załogi wystartowaliśmy w Rajdzie „maluchów”, zorganizowanym w ramach XIII Tyskich Spotkań Młodości. Na starcie 64 załogi, wszystkie na fiatach 126p. Atmosfera wielkich zawodów, emocje przedstartowe, gruntowna analiza trasy i dwóch prób specjalnych, ocena poszczególnych odcinków, różnych tam „punktów kontroli czasu” i „punktów kontroli przejazdu”. Te ostatnie to dla tych, którzy pragnęliby zmierzać do mety na skrótach. Odległość do pokonania w trzech etapach, w sumie około 150 km. Tyle, ile stanowi rajd będący dobrą zabawą, a który nie jest jeszcze sportowym „zaryzowaniem samochodu”.

Rekonasans reprezentantów naszego hutniczego automobilklubu, miał na celu nie tyle „generalne zdruzgotanie rywali w końcowej klasyfikacji”, choć głośno mówiło się o tym właśnie przed startem, ile spojrzenie za kulis organizacyjnego przygotowania samochodowej imprezy, sportowej rozrywki dla posiadaczy pojazdów — pracowników Huty Katowice w najbliższej już przyszłości. Pierwszy cel został zrealizowany połowicznie — jedna z załóg wycofała się na trasie, już na trzynastym, nomen-omen kilometrze trasy z powodu defektu instalacji elektrycznej, druga jednak walczyła dzielnie aż do mety, rzecz jasna — za dwóch! W tej sytuacji jest to największe stwierdzenie, co skrzętnie odnotowały patroly MO dopisując punkty karne za przekroczenie dopuszczalnej prędkości.

Wyniki, jak w prawdziwym sporcie, nie są w końcu najważniejsze — liczy się przecież walka, a tej nie brakowało. Próby sprawności nie były w zasadzie najtrudniejsze, choć przecież wymagały sporych umiejętności. Pierwsza — to próba zrywu i hamowania. Ze startu zatrzymanego należało pokonać na prostej dystans 100 metrów w jak najkrótszym czasie i zatrzymać się „okrakiem”, mając między tylnymi i przednimi kołami wyznaczoną linię. Uzyskaliśmy czasy 16,6 i 17,8 sekund, co podajemy gwoli porównania amatorom startów w przyszłości. Drugą próbą był tor — ślalom, który należało pokonać na rynku w Tychach, przodem, tyłem między gumowymi „pachołkami”, w jak najkrótszym czasie. Widzowie mieli doskonałą zabawę, kierowcy — mieli za swoje, bo „maluchy” nie bardzo chciały się mieścić między wyznaczonymi przeszkodami, a czas uzyskany w tej próbie decydował w zasadzie o miejscu w końcowej klasyfikacji.

Trasa okrężna, szosowa, podzielona była, jak wspomnieliśmy, na trzy etapy. Wymagała przeciętnej niepełna 50 km/godz., co wydać może się niską średnią. Pamiętajmy, jednak, że wąskie, kręte, boczne drogi w sobotnie popołudnie były zatłoczo-



Start do Rajdu Maluchów nie różnił się od startu od najbardziej renomowanych rajdów samochodowych.

# ZABAWA W RAJD

ne, a obowiązywało ścisłe przestrzeganie przepisów drogowych co uważnie i czujnie egzekwowała „drogówka”.

W sumie była to jednak przednia zabawa, sprzyjająca nie tylko emocjonującej, sportowej rozrywce, ale też przyczyniająca się do podwyższenia poziomu prowadzenia samochodu przez użytkowników dróg. Wiadomo, że wszyscy uczestnicy, nawet ci, którzy — z emocji przed-

startowego podniecenia! — zanotowali „stłuczki” jeszcze przed startem, na parkingu, zapowiedzieli rewanż na najbliższej tego typu imprezie. Zapewniają o tym z absolutnym przekonaniem: numer startowy 47 — Xawery Góral (zdjęcia) i numer startowy 52 — Andrzej Górawski (tekst). Do zobaczenia na trasie samochodowego rajdu organizowanego przez Delegaturę Automobilklubu przy Hucie Katowice!



Młodzież z wielkim zainteresowaniem obserwowała ćwiczenia sprawnościowe.

**BUDOWNICTWO POTRZEBUJE** coraz więcej wydajnych maszyn do robót fundamentowych — nowoczesnych palownic i kafarów. Służą one do formowania w ziemi żelbetonowych pali nośnych pod mosty i wiadukty, fundamenty turbin i wielkich pieców w hutach. Roboty „palowe” niezbędne są także w budownictwie mieszkaniowym — zwłaszcza w tych krajach, gdzie częściej występują ruchy sejsmiczne i trzeba budować mocne fundamenty. Coraz częściej też — dla oszczędzania dobrej ziemi — stawia się zakłady przemysłowe na podmokłych i torfiastych gruntach, co wymaga

# NOWOCZESNE KAFARY I PALOWNICE Z SOLCA

głębokich, palowanych fundamentów. Specjalistą do budowy tych cennych maszyn — w skali krajów RWPG — są zakłady ZREMB w Solcu Kujawskim. Wyrabiane tu palownice i kafary trafiają na place budowy w kraju i za granicą.

**FORMUJA I WBIJAJA**  
Klasycznym przykładem sprawnej samobieźnej palownicy jest „PPF-21 K”, poruszająca się na podwoziu tzw. kroczącym. Maszyna ta formuje w gruncie żelbetonowe pale o średnicy 800—1200 mm i długości do 30 m. Każdy z nich udźwignie ciężar 1000 ton. Budowane będą też seryjne maszyny kilku odmian, formujące pale o średnicy od 400 do 1400 mm i długości 14—25 m. Wszystkie będą miały podwozia gąsienicowe, umożliwiające szybsze i łatwiejsze przesuwanie

palownic z jednej budowy na drugą.

W Solcu wytwarza się też 6 typów kafarów napędzanych silnikami wysoprzętnymi lub hydraulicznymi. Nowością jest kafar „KPF-24” na podwoziu kroczącym. W jego rurę „obsadzają” — wbitą do 22 m w ziemię — wprowadza się stalowe zbrojenie i zalewa betonem, wyciągając jednocześnie rurę. W gruncie pozostaje gotowy pal nośny wytrzymały na wielkie ciężary. Ta maszyna ma charakter uniwersalny, formuje pale o różnych średnicach, do 620 mm włącznie. Nowością jest również — produkowany już seryjnie — samobieźny kafar „KP-31”, służący do wbijania już gotowych, prefabrykowanych pali. Napęd jego zespołów roboczych „pachozony” jest z silnika hydraulicznego. Maszyna służy także do robót wodno-inżynierskich — wbiaja np. szczelne ścianki larsenowskie do głębokości 12 m.

**EKSPOWERTOWY SKOK**  
Jak twierdzą wytwórcy naszych palownic i kafarów, eksport tych maszyn jest bardzo opłacalny, zaś zagranicznych nabywców nie brak. Produkcja eksportowa soleckiego ZREMB-u zwiększona będzie w br. w porównaniu z ub. rokiem — dwukrotnie. Dużą serię kafarów i palownic zamówiła m. in. Rumunia. Napłynęły też zamówienia z innych krajów RWPG. Zainteresowanie maszynami z Solca okazują kraje arabskie.





## Z SZEFOLOGII WYKŁAD 3

JAK STWIERDZIŁEM w poprzednich wykładach — „szefologia” to nauka, powiem więcej — sztuka, nader trudna. Jak wiele przecież zależy w naszym życiu od stosunków z szefem i jego szefem także? Umiejętność współżycia z wyżej wymienionymi postaciami umyka z ram stosunków określanych dość frywolnie „miedzydziałkami”. Oczywiście, nie należy wysnuwać twierdzenia, iż szef, jako taki, nie jest człowiekiem, bo przecież całkiem zmienna może namemu znaleźć się poza narzuceniem społeczeństwa i człowieczeństwa. Głosząc tezę iż „szef nie człowiek” — stając się szefem zaprzeczamy własnym ogłoszonym dotąd twierdzeniem! To zaś może obniżyć nasz autorytet w oczach kolegów, czyli już właściwie podwładnych.

Może nasunąć się pytanie, czy nie można zaryzykować twierdzenia, że jednak „człowiek to nie szef” — lub odwrotnie — i z chwilą awansu, wzorem wielu poprzedników, nie zerwać krepujących więzów? Od momentu awansu będziemy się przecież obracać w zasadzie nie wśród tych samych ludzi, ale z racji otrzymanego błogosławieństwa służbowego wypada nam przecież patrzeć na świat inaczej. Z perspektywy przystawionej „stółka”, lub, choćby tylko tyle, z wysoko.

Historia dostarcza wiele tego typu dylematów, które jednak ze względu na dość rozbieżne skutki nie pozwalają na jednoznaczne wnioski. Przecież zdarzyć się może, że dzisiejszy szef pozostanie naszym szefem nadal, tylko na wyższym poziomie. Dla podwładnych, naszych dzisiejszych kolegów, pozostanie wówczas nie tylko szefem, a szefem szefa, czyli naszym szefem! I co wtedy? Nauka nie dała jeszcze odpowiedzi. Jeszcze! Bo przecież badania trwają dzień w dzień, na każdym stanowisku.

Wyjaśnienie wymaga także kwestia przyszłowiej „bulawy marszałkowskiej”, przez żołnierzy noszonej w plecaku. Czy coś takiego istnieje także w życiu cywilnym i czy naprawdę nazywa się to „bulawą szefowską”? Otóż, jak dotąd, zdarzały się przypadki zapisu opowieści, iż ktoś, najczęściej już szef, korzysta z tego przyrządu. Nie zarejestrowano jednak w żadnym zbiorze „bulawy szefowskiej” jako materialnego dowodu prawdy. Wnoszę więc należyć, że owszem, istnieje, ale ze względu na niezwykłą wartość przedmiotu, przydającego się przecież w życiu przez wiele lat, by nie rzec — do zasłużonej emerytury, ukrywany jest on skrytnie i nie należy się spodziewać ujawnienia dowodu.

Instruktor

Gdy wszystko gra, to gra nawet to, co nie powinno. Wszyscy ludzie są braćmi — tylko nie wszyscy bracia są ludźmi. Przed jednym wystarczy uchylić kapelusza — przed innym głowy uchylić nie wystarczy. Zastrzyk diablinie boli, gdy z igły widy się robi. Zanim pukniesz się w czoło, sprawdź, czy nie masz w ręce czegoś ciężkiego. Do bujania przy-

## PROZAICZNE UWAGI

wyczajamy się od kotłyszki. Każdy walczy o równość na swoim poziomie. Bez przekraczania granic przyzwolności nie byłoby postępu.

ZAMIESZCZONE POWYŻEJ „prozaiczne” — jak je nazywa ich autor — uwagi wybraliśmy spośród kilkudziesięciu różnych frazerek i aforyzmów nadesłanych w liście do Spółki przez p. JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO z Krakowa. Prosimy o dalszy z nami kontakt, niektóre bowiem z tych „uwag” są wcale, wcale prozaiczne.

## TYLKO NIEWIELE ponad dwa miesiące potrzebował inspektor Franciszek na to, by w ciszy i spokoju swego pięknego, drewnianego domku, położonego niestety daleko od szosy, przemysić do końca sprawę, która nurtowała go i przerażała do głębi: Kim była owa tajemnicza kwiaciarka z Golonoga, która sierżantowi Potędze (co za idiotą!) sprzedała zwykle wiosenne barze jako bukiet najpiękniejszych frezj!

## DALEKO OD SZOSY

Inspektor Franciszek musiał znać odpowiedź na to pytanie. Kompromitacja, na jaką się naraził w oczach dzwierzycy o zielonych oczach, wymagała krwi. Z okrzykiem: „królestwo za konia” („masserati!”) inspektor stał beczynnie z powodu braku chwilowo w sprzedaży odpowiednich rozmiarów opon) inspektor Franciszek wybiegł ze swego domku i zważył jak nigdy ruszył w kierunku Komisarjatu. Gdy tam przybył (na królestwo, niestety, nikt nie miał ochoty), zapadał już wieczór. Dyzur w tym dniu miał sierżant Potęga.

— Co się stało, panie inspektorze? — spytał sierżant.  
— Czy wiesz idioto — inspektor po raz pierwszy w swej bogatej karierze odezwał się do swego podwładnego per „ty” — od kogo kupiłeś wtedy te twoje cholerne „frezje”? Miałeś przed sobą samego Leona. (CDN)

— Prosił cię dyrektor! — rzeczowo powiedziała przez telefon sekretarka i dodała: — Szybciutko!  
— Ucieszyłem się. Zdobylem w końcu uznanie. Nie miałem wątpliwości, dyrektor prosił mnie, aby podziękować mi za zorganizowanie wieczorku. Szczęście mówiąc, zasłużyłem na uznanie. Nawet trudno sobie wyobrazić, ile włożyłem wysiłku w zorganizowanie tego wieczorku. Ale wszystko już poza mną; kłopoty, bezsenne noce i dziesiątki wariantów scenariusza. Ważne, że mnie doceniono.  
— Dzień dobry — ukloniłem się, wchodząc do gabinetu dyrektora.

Dyrektor znowu coś zapotał w papierach.  
— A scenariusz wieczorku również pan przygotowywał? Miałem już dość rumieńców, ale zarumienieniem się jeszcze raz.  
— Widzi pan, niektórzy chcieli zaprosić zawodowych artystów, konferansjera. Ale ja powiedziałem: do diabła z nimi! Zrobimy wszystko sami! Przyszedłem do domu i zacząłem pisać. Napisałem wesołe scenki, scenariusz. Odgrywałem wszystko sami. I jak pan wie, wieczorek był bardzo udany, wszyscy byli bardzo zadowoleni...  
— To znaczy, że to pańska zasługa, czy tak?

WASYL CONE

## ZASŁUŻONA NAGRODA

— Siadał pan — zyczliwie powiedział dyrektor, wskazując na głęboki skórzaną fotel stojący obok jego biurka. Przerzucił leżące przed nim papiery, zabębnił palcami po biurku i zapytał:  
— Czy to pana inicjatywa, ten wieczorek?

Zarumieniałem się.  
— Nie chciałbym wyolbrzymiać swoich zasług, ale to ja byłem inicjatorem. Przecież całym tygodniem przebywałem razem, a potem rozchodzimy się w różne strony. Pomyślałem więc: dobrze by było zebrać się razem po pracy... rozerwać się trochę...  
— To znaczy, że to pańska myśl.

— Tak.  
Dyrektor uśmiechnął się z zadowoleniem, tak mi się przy najmniej wydawało, i zanotował coś w swoich papierach.  
— Tak — powiedział przeciągle — a zrealizowanie tej myśli, to pańska sprawa? Znowu zarumieniałem się i powiedziałem:  
— Oczywiście, pomagali mi również inni... Wie pan, początkowo nie się nie kleiło, ludzie wątpliwi czy będzie wesoło, czy będziemy mieć jakiś ciekawy program, skąd weźmiemy pieniądze itp. Musiałem przekonywać, że wszystko będzie w porządku.

— Tak.  
Dyrektor zamyślił się, potem otworzył pękniętą aktówkę, leżącą na biurku i wyjął duży arkusz papieru kredowego. Ze wzruszenia spochył mi się ręce. „Dyplom!” Zrazem mi go wręczył, uciął mi rękę... Muszę zamówić sobie ramkę i powiesić na ścianie. Trochę to nieskromnie, ale jakie przyjemnie... Szczególnie, kiedy nagroda jest zasłużona.

Zupełnie bezwiednie, odpowiadając swoim myśleniem, powiedziałem:  
— No, co pan, dyrektorze... Za co?

— Jak to za co? — zdziwił się dyrektor. — Przecież przyznał się pan do wszystkiego.  
— Do czego?

— Ze sam pan zorganizował wieczorek, teksty pisał, odgrywał, a więc?

— Tak...  
— To niech pan podpisze — dyrektor podsunął mi papier.

Lzy szczęścia pojawiły się w moich oczach i nie widząc podpisanego papieru.  
— Wszystko w porządku — powiedział dyrektor, chowając papier do szuflady biurka.  
— Protokół podpisany i teraz potraca panu forszę za rozbiór szopy w drzwiach podczas waszego wieczorku.

Tłumaczył: L. M.

PO KRÓTKIEJ PRZERWIE, spowodowanej zupełnym brakiem przyrządów do ćwiczeń, wznowiamy dziś nasze porady gimnastyczne.

CWICZENIE KOLEJNE: Stojemy jak jeden mąż, przeżuujemy myśl, szepczemy język, a następnie, strzelając dookoła oczami, zabijamy czas. Po chwili struga-

## GIMNASTYKA PORANNA

my wariata, łopimy go w tyżce wody, robimy z igły widły i stajemy sztorcem. Teraz snujemy teorię, obalamy ją i kładziemy na karb. Następnie wyciągamy ręce, bierzemy się w garść i walcząc z brawurą, przerzucamy się do innej branży. Budzimy ciekawość i nacągamy argumenty. Poem czepiamy się nadziei, dokładamy starań i obejmujemy komendę. Stojemy kością w gardle. Nagłomy wymagania, kładziemy kres, podnosimy rękawicę i opuszczając okazję, otwieramy perspektywę i wychodzimy do pracy.

Jest godzina 5.45 czasu letniego. O dalszy ciąg programu prosimy Warszawę.

## Z LEKTUR DO PODUSZKI

KORYTO AMBROZY. Spuści surówki na ile spudłów w ogóle. Poradnik dla kandydatów na inżynierów. Z cyklu „Człowiek, Świat i Technika”. Nakładem Wydawnictwa „Cierpliwy Czytelnik”, Warszawa 1977.

JELCZ MARIAN GUSTAW. Wpływ funkcjonowania komunikacji WPK na porost włosów. Powieść fantastyczno-naukowa z cyklu „Stanisław Lem przedstawia”. Nakładem Wydawnictwa „Tumi włosy wyrosną”. Kalowice 1977. Stron 86. Cena — w zależności od strefy.

STRONA STACJA. REDAGUJE SPÓŁKA Z NIE- OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

## ODPOWIADAMY

DROGA i lubiana w gruncie rzeczy Spółko — pisze do nas p. OTOKAR WU. z Wydziału Przygotowania Rud i Koks, przyzwyczałem się już do „sportów” i żadnego innego papierocha nie zakopce. Ale od dłuższego czasu „sporty” produkowane w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie albo w ogóle się nie palą, albo palą się dużym i jasnym płomieniem. Zona ma ciągle do mnie pretensje.

PANIE Otokarze, publiczne reklamowanie papierosów, jako środka szkodliwego dla zdrowia, jest w naszym kraju słusznie zakazane. W tej sytuacji reklamację musi Pan złożyć sam. Najlepiej, jak to się popularnie mówi — osobiście, bezpośrednio w Zakładach. Niech pan po prostu da dyrektorowi popalić. Zobaczymy, co wtedy powie? Na wszelki wypadek niech Pan zabierze ze sobą żonę. Nie zaszkodzi też, gdy Pan zabierze szczonek zębów i ciepłą bieliznę na zmianę. Nigdy nie nic wiadomo.

## DO CZYTANIA

zeń, zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy pewni, że są one znane osobie, do której piszemy.

W pismach do władz, urzędów i instytucji obowiązuje nas pisanie bezbzdędnego w języku ogólnopolskim. Istnieje nawet specjalny sposób pisania do władz.

Może zdarzyć się, że żonie sprawa wielką trudność wyrażanie myśli na piśmie. Wtedy może napisać w jej imieniu ktoś z rodziny lub bliskich przyjaciół.

Zdania z popularnej książki KATARZYNY WOLSKIEJ i EDMUNDA SPIRYDOWICZA pt. Listy, podania, pisma urzędowe. LSW, Warszawa 1974.

## ODPOWIADAMY

DROGA i lubiana w gruncie rzeczy Spółko — pisze do nas p. OTOKAR WU. z Wydziału Przygotowania Rud i Koks, przyzwyczałem się już do „sportów” i żadnego innego papierocha nie zakopce. Ale od dłuższego czasu „sporty” produkowane w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie albo w ogóle się nie palą, albo palą się dużym i jasnym płomieniem. Zona ma ciągle do mnie pretensje.

## DO CZYTANIA

zeń, zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy pewni, że są one znane osobie, do której piszemy.

W pismach do władz, urzędów i instytucji obowiązuje nas pisanie bezbzdędnego w języku ogólnopolskim. Istnieje nawet specjalny sposób pisania do władz.

Może zdarzyć się, że żonie sprawa wielką trudność wyrażanie myśli na piśmie. Wtedy może napisać w jej imieniu ktoś z rodziny lub bliskich przyjaciół.

Zdania z popularnej książki KATARZYNY WOLSKIEJ i EDMUNDA SPIRYDOWICZA pt. Listy, podania, pisma urzędowe. LSW, Warszawa 1974.

SPORT TEN na tyle jest delikatny, że uprawiają go dżentelmeni w rękawiczkach, choć na tyle brutalny, że używają ich — rekawic — do okładania się kulakami. Boks, czyli pięściarstwo, najbardziej zasługujący na miano „sportu walki”; ostatni, w którym następuje bezpośrednia konfrontacja siły uderzeń przeciwnych dla rywala.

## O SPORCIE? O SPORCIE?

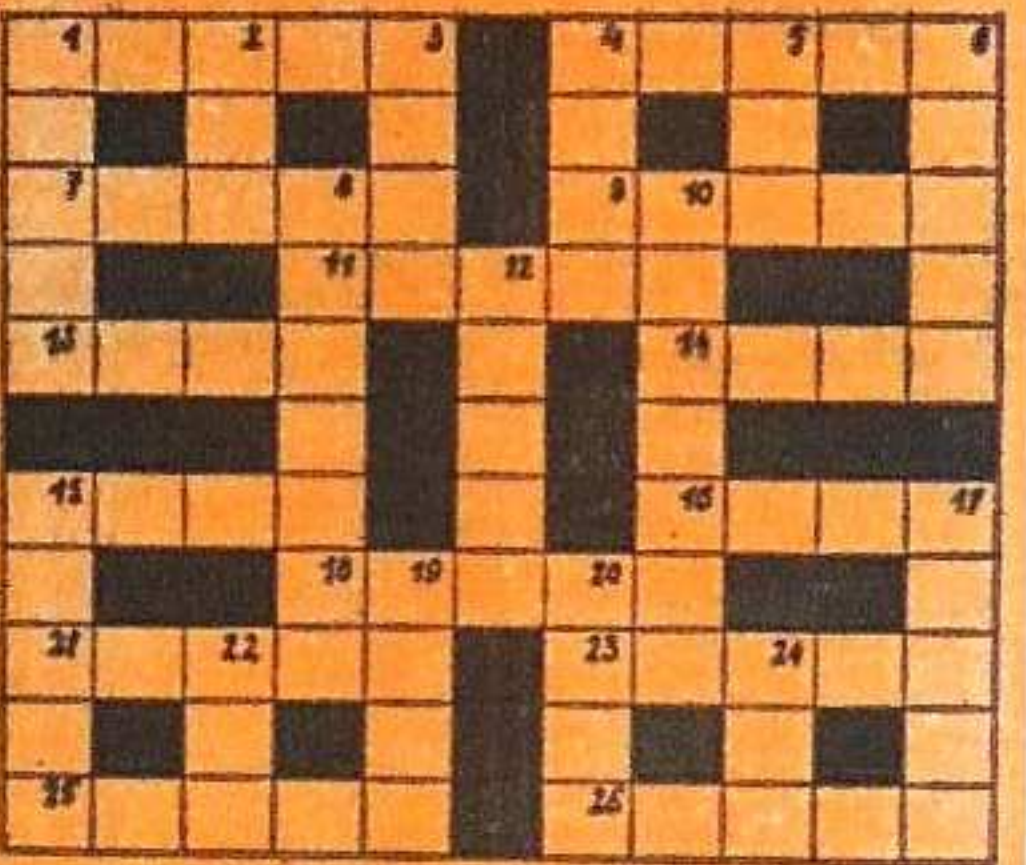
bokserkie czy też stwierdził, że nie warto zachodu. Jak dotąd głoszą — taki! Jeśli jednak wokół ringu tłoczno, to przecież kandydatów na amatorów, publicznego okładania się kulakami coraz mniej, i to też jest faktem. Cwiczących mniej, podobnie jak sekcji i klubów. Cieszyć się tym czy martwić?

Boks miał u nas dobrą passę. W latach braku innych sukcesów sportowych własnie pięściarze zdobywali dla kibiców ślimów zwycięstwa, dostarczali choć takiej satysfakcji. Później proporcje nieco się zmieniły, do głosu doszły reprezentanci innych sportów, a pięściarze zeszli w cień, choć nie na tyle, aby stracić sympatię tłumów.

Tak się złożyło, że boks polski miał w swych szeregach wiele silnych — nie tylko siłą ciosu, ale charakterem — indywidualności. Od nietylko „Papy” Stamma poprzez Drogosza, Pietrzykowskiego, Kuleja, Stefaniuka, Antkiewicza, Walaska, Grudnia, Paździóra, Szczepańskiego, aby poprzestać tylko na tych kilku znakomitych, wartościowych w każdym calu sylwetkach. Nie tylko w ringu.

Winnie w Itale odbyły się kolejne mistrzostwa Europy. Telewizja transmitowała zmagania najlepszych, na widowni komplety, przed telewizorami też tłoczno. Boks, sport brutalny i piękny zarazem, wymagający bezwzględności, ale i narzucający nie pisane prawa znacunku dla rywala. Sport kontrowersyjny, zmuszający do dyskusji. Jeszcze trwa jego czas, jeszcze budzi namilgostę. Jak długo, jeszcze budzi przyszłość. Jak oceniamy wrotyc mu przyszłość, jak oceniamy perspektywę, czy ma szansę dalszego rozwoju, czy znajdzie jeszcze „prawdziwych mężczyzn”???

(glaur)



POZIOMO: 1. Papier na metr; 4. Fragment powieści lub dawniej „stawojka”; 7. Upupa, czyli ptak z czubem piór na głowie; 9. Ypsylon inaczej, chociaż też po grecku; 11. Dzień dla ptaków, z Wysp Kanaryjskich; 13. Gdy go, to bezsens; 14. Da fry-

PIONOWO: 1. Kreślarzka słówka; 2. Wg Celsjusza woda poniżej zera; 3. Siostra mowy; 4. Związek, połączenie, ale nie spaw; 5. Przysłowio — silnym być jak on; 6. Zwierzyna trafiona, gdy leży przed myśliwym; 8.

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

monia w zanadrzu; 15. Nie teatr, nie opera, a grają w nim codziennie; 16. Miał brała bratobójca, jak się okazało; 18. Gdy jedziesz, łagodź wstrząsy; 21. Stop dla zanieczyszczeń w wodzie i w powietrzu; 23. Płasi papier — gdy choć dwa, to nie daj się złopać; 25. Łazury! — azolan srebra; 26. Porcja u lekarza.

Towar za granicę, albo w kraju za dewizy; 10. Bez niego nie pogrzebiesz; 12. Nudysta w „swoim stroju”; 15. Szkło dla piwa; 17. Tien nad stalownią albo z grofem na drzewcu; 19. Amor inaczej, czasem w kiosku Ruchu; 20. Na dnie, gdy usiadzie; 22. Pułapka na muchy; 24. Pysznić się jak on, lub mieć jego pióra.

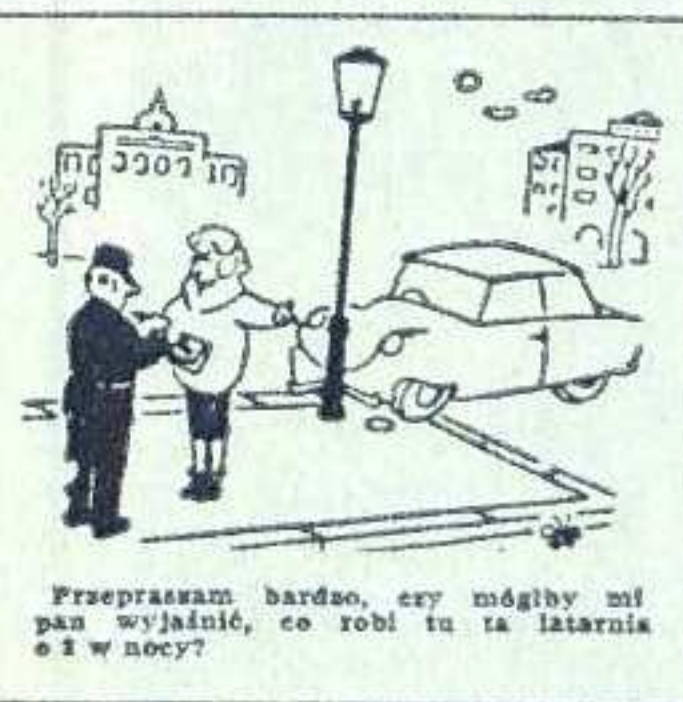
ŁADNY NUMER wykreślił nam (i nie tylko chyba nam) specjalisci od łączności. Poinformowano nas któregoś dnia (zdażesz i to wszystko z jego powodu), że zmianie ulega numer naszego telefonu miejskiego, lub

działa, że nie ma takiego numeru w ogóle... i przerwała natychmiast połączenie. Próba ponownego dodzwonienia się do paniłki powiodła się dopiero po blisko dwóch godzinach. Po drodze „zaliczyliśmy” kilkanaście różnego rodzaju telefonów

## NIE ZE MNĄ TAKIE NUMERY

— jeśli go ktoś tak woł nazywać — pocztowego. Zmieniono, i się zaczęło. Tak się złożyło, że zmuszeni (proszę zgadnąć przez kogo?) byliśmy skorzystać z usług „miedzymiastowej”. Po wykreśleniu 00 (gdzieś już takie dwa zera widzieliśmy!) odezwała się paniłka (?) z katowickiej „miedzymiastowej”: — Dla jakiego numeru? — spytała. Ale już po usłyszeniu pierwszego członu (25) kategorycznie stwier-

— od kontroli, poprzez centralę huty, aż do... Do d... z takim porządkami. Nie z nami takie numery, chciałoby się powiedzieć. Wszystkim, którzy umożliwili nam tak młłe spędzenie wieczorku składamy serdeczne podziękowania. „Wieczór z telefonem” jest od dziś naszą ulubioną zabawą. Sprawy poważne załatwiać będziemy, jak to się mówi — osobiście.



Przepraszam bardzo, czy mógłby mi pan wyjaśnić, co robi tu ta latarnia o 1 w nocy?